Nr. 142. (Wydanie popołudniowe). **We Lwowie czwartek dnia 2 maja 1901 r.** **Rok XXXIV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen
W innych krajach miesięcznie 4 Fr

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Nowe cła angielskie.

Lwów 30 kwietnia.

Z niezwykłą skwapliwością parlament angielski uchwalił projekt ministra skarbu, zaprowadzający i natychmiast wprowadzający w życie cło od przywozu cukru i cło od wywozu węgla za granicę. Wiadomość o tem sprawiła niemałe wrażenie na całym kontynencie, gdzie oddawna wiedziano, że Anglja jest krajem, hołdującym bezwzględnie zasadom wolnego handlu. Wolny handel, — *free trade* — jest do tego stopnia hasłem wszystkich stronnictw politycznych Wielkiej Brytanji, że każda wiadomość o utrudnianiu swobodnej zamiany, przez zaprowadzenie ceł w Anglji, wywoływa pewne wrażenie.

Tym razem projekt cłowy przeszedł zarówno w parlamencie, jak i w kraju bez opozycji. Wszyscy rozumieją, że zaprowadzone tymczasowo cła nie mają charakteru prohibicyjnego i że celem ich nie jest opieka cłowa dla pewnej gałęzi produkcji, lecz jedynie powiększenie dochodów skarbu. Zresztą o ochronie produkcji cukru nie może być mowy, albowiem w Anglji nie ma przemysłu cukrowniczego, a eksploatacji kopalni węgla rząd zgoła nie ma zamiaru ograniczać.

Cło od cukru i węgla, — to najnowsze skutki wojny transwaalskiej. Skarb angielski wydał już na wojnę 152 miljonów funtów szterlingów, a nie jest to jedyna ofiara, jaką Anglja ponosi. Pośrednie straty angielskie są daleko większe, bo handel i przemysł obliczają sobie przeszło 950 miljonów funtów szterl. ubytku. Gdyby nie ambicja p. Chamberlaina i nieszczęsna wojna w Afryce południowej, gdyby nie chęć zabrania złotodajnego państwa Burów, nie byłoby cła finansowego.

Cło, — zwłaszcza od wywozu węgla — nie jest wysokiem, ale odbije się ono dotkliwie nie na samej tylko Anglji. Wielka Brytanja jest największym konsumentem cukru; sprowadza go za 10 miljonów funtów szterl. rocznie. Dotychczas, dzięki systemowi premij eksportowych w krajach kontynentu europejskiego, Anglja, podobnie, jak inne produkty żywności, miała cukier najtańszy. Obecnie ten niezbędny dla każdego Anglika przedmiot żywności musi znacznie podrożeć, a ciężar opłaty spadnie częściowo na konsumenta, po części zaś na producentów cukru.

Do tych ostatnich, obok Francji, Belgji, Rosji i Niemiec, należą także fabrykanci cukru w Austrji i dlatego sprawa niniejsza nie pozostanie bez wpływu na nasze cukrownie i destylarnie. Odczuje to również nasz przemysł cukrowniczy w Galicji, mający już dzisiaj do walczenia z przemożnym, a bezwzględnym kartelem czesko-morawskich „cukier-baronów“, którzy obecnie tem więcej zechcą się starać o utrwalenie rynków zbytu wewnątrz monarchji.

Niekorzystnie także wpływa na nasze stosunki cło od wywozu węgla. Skutkiem opłaty wywozowej, osłabnie konkurencja angielska na kontynencie. Już dzisiaj właściciele kopalń węgla nałożyli na konsumentów haracz, który podciął rozwój wielu fabryk, a ludność uboższą naraził na brak opału. Obecne cło angielskie doda jeszcze większej otuchy lichwiarzom przemysłu węglowegp.

Nic też dziwnego, że na całym kontynencie zarządzenia ministerstwa angielskiego zaniepokoiły opinję publiczną. Za awanturniczą politykę p. Chamberlaina, cała Europa ma zapłacić kontrybucję!

Z komisji kolejowej.

Wiedeń 1 maja.

Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu komisji kolejowej, na które przybył także minister kolei, oświadczył p. Ellenbogen, że gdy techniczna część przedłożenia inwestycyjnego jest ustalona, należy obecnie uwzględnić także politykę socjalną. Mowca postawił tedy następujący wniosek: przy wszystkich projektowanych w ustawie robotach mają być zastosowane § 88 a) 96 a) i 96 b) ordynacji przemysłowej. W umowach, zawieranych między ministerstwem kolejowem, a przedsiębiorstwami budowy, mają być umieszczone postanowienia co do wysokości płac, wypłaty gotówką, stałych terminów wypłaty, kaucji i poręki dla zabezpieczenia zaległości w płacach, oraz co do zarządzeń dla ochrony życia i zdrowia robotników. Minister kolei ma zamianować odpowiednią liczbę inspektorów, którzy mają sprawować nadzór w tej mierze. W celu kontroli sanitarnej dodani być mają tym inspektorom funkcjonarjusze lekarscy. Dalej proponuje mowca, ażeby wezwano rząd, by tak długo, dopóki wniesione przez rząd socjalno-polityczne przedłożenia nie uzyskają mocy obowiązującej, wstawiał w umowy, zawierane z przedsiębiorstwami budowy, postanowienia, zabezpieczające wykonanie tego wszystkiego, co tamte projekty zawierają korzystnego dla robotników.

Sprawozdawca generalny Sylwester oświadczył się za tendencją wniosków Ellenbogena i za proponowaną przezeń rezolucją, jednak sprzeciwił się wstawieniu odpowiednich postanowień do przedłożenia inwestycyjnego, zwłaszcza, że wszystkie budowy prowadzone będą przez rząd i w umowach rząd może dać wyraz tym wszystkim zasadom.

Minister kolei oświadczył, że rząd zasadniczo zgadza się z tendencją ochrony robotników przy budowach kolejowych, mimo to minister uważa wniosek Ellenbogena, by postanowienia takie wciągnięto do osnowy przedłożenia inwestycyjnego, za nieodpowiedni. Skutkiem takiej kodyfikacji jednorazowej byłoby to, że obok siebie istniałyby odmienne stany i stosunki prawne, albowiem przy budowach, dla których nie byłoby osobnych przepisów, dotychczasowy brak ochrony robotników trwałby nadal. Co się tyczy obawy, że zamierzone przez rząd uregulowanie kwestji ochrony robotników, przyszłoby za późno dla budowli kolejowych w mowie będących, oświadczył minister, że budowa projektowanych wielkich kolei górskich tak rychło się nie rozpocznie, bo przecież najpierw trzeba wypracować projekty detaliczne. Minister zresztą obiecuje uwzględnić ochronę robotników w drodze administracyjnej. Co do ustanowienia osobnych inspektorów, podnosi minister, że nadzór sprawować będą inspektorowie przemysłowi, których działalność dotychczas była znakomita. Wniosek o ustanowienie płacy minimalnej dotyka kwestji tak doniosłego znaczenia socjalno-ekonomicznego, że ustawa obecna nie nadaje się do jej rozstrzygnięcia.

W dalszej dyskusji brali udział pp. Ellenbogen, Forżt, Struszkiewicz i Kaftan. P. Silenyi zaproponował wybór komitetu ściślejszego, celem obrad nad wnioskami Ellenbogena. Wnioski Ellenbogena i Sileny'ego odrzucono, natomiast przyjęto rezolucję, proponowaną przez Ellenbogena.

Następnie przyjęto referowane przez p. Stwiertnię punkty od 7 do 10 programu inwestycyjnego (linje Spalato-Arzano, Gravosa-Bocche-Cattaro, Freudenthal-Klein Mohrau (Morawy); reszta kredytu na koleje państwowe (już oddane do ruchu).

Nad punktem 11 (udział w kosztach budowy kolei prywatnych) rozwinęła się obszerna dyskusja, której nie ukończono. Minister kolei zauważył, że koleje bośniackie tworzą przedmiot osobnego przedłożenia rządowego, które wkrótce będzie wniesione.

POTWARZE.

Sprawa, poruszona przez *Narodni Listy*, co do rzekomej konspiracji przeciw obecnemu rządowi, przybiera coraz większe rozmiary. Faktem jest, że *Narodni Listy*, które zawsze gonią za sensacją, chcąc pokryć niejako odwrót własnego stronnictwa, nagle rzuciły się na całą prawicę i posądziły bez najmniejszej podstawy Koło polskie, szlachtę czeską, Słoweńców i katolickie centrum, że jawnie rząd popierają, a skrycie kopią pod nim dołki.

Wiadomo już, że onegdaj klub czeski rozesłał komunikat, w którym sam zbija twierdzenie, jakoby szlachta czeska parła go do opozycji przeciw rządowi. Komunikat ten, jak dowiadujemy się, wydano pod naciskiem szlachty konserwatywnej. Mianowicie hr. Palffy i br. Parish udali się do dra Pacaka i z całą stanowczością przedstawili mu, iż w tym wypadku nie wypada im solidaryzować się z *Nar. Listami* i milczkiem dawać niejako sankcję tej kłamliwej wiadomości. Wtedy dopiero dr. Pacak zdecydował się na wydanie owego komunikatu.

Bank rolniczy.

XXI ogólne zgromadzenie Banku rolniczego odbyło się wczoraj w biurach Banku. Zagaił je prezes rady nadzorczej, hr. Emil Potocki, poświęciwszy na wstępie wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom: śp. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, Włodzimierzowi Niezabitowskiemu i Emilowi Torosiewiczowi. Zgromadzenie uczciło pamięć ich przez powstanie.

Następnie skonstatował prezes korzystny rozwój instytucji i skuteczną jej działalność we wszystkich, statutem dozwolonych kierunkach. Najpomyślniejszy wynik dał dział nasion i nawozów sztucznych.

Następnie podniósł przewodniczący objęcie przez Bank rolniczy fabryki konserw w roku zeszłym dla dostaw wojskowych i wyraził nadzieję, iż dzięki poparciu reprezentacji naszej w radzie państwa, dostawy będą większe, a tem samem przez rozszerzoną działalność fabryki, otworzy się większy zbyt dla krajowego produktu rolnego.

Z porządku dziennego odczytał dyrektor Banku p. Porceri sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły. Z przemówienia tego dowiadujemy się, że dział zbożowy mimo niezmiernie utrudnionych konjunktur handlowych dał wynik bardzo pomyślny. Pomimo bowiem skromnego funduszu, jakim dział ten rozporządzał, dał prawie 14%, a w stosunku zaś do kapitału udziałowego około 7% zysku. Zysk ten jednak zredukowany został wskutek odpisów wierzytelności wątpliwych, przeważnie z działu lasowego.

Dalej zaznacza dyrektor, iż Bank, ograniczywszy agendy w dziale lasowym, rozszerzył natomiast czynność swoją w kierunku więcej odpowiadającym celom stowarzyszenia, przez objęcie od 1 lipca z. r. fabryki konserw zupowych dla celów wojskowych. Przedsiębiorstwo to będzie się rentować, zwłaszcza, iż starania Banku u wojskowości, celem otrzymania większych dostaw, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Najpomyślniejszy rozwój wykazuje dział nasion i nawozów sztucznych. Bank czyni też nieustanne zabiegi, aby dział nasion, ile możności, rozwinąć i przez rozpowszechnienie najszlachetniejszych gatunków traw i zboża, uzyskać nietylko możność zupełnego pokrycia zapotrzebowania w kraju, ale też eksportu zagranicę.

Z kolei odczytał sprawozdanie, imieniem komisji rewizyjnej, p. Artur Schellenberg i wniósł na udzielenie dyrekcji absolutorjum, oraz uznanie za oględne i fachowe kierownictwo. Po uchwaleniu tego wniosku, zgromadzenie przyjęło rozdział zysku według przedstawienia członka rady nadzorczej p. Jana Winiarza.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono. Nastąpiły wybory.

Przez aklamację wybrano do komisji rewizyjnej na rok 1901: pp. Bolesława Długoszewskiego, Stanisława Gostyńskiego, ks. Juljana Kurmanowicza, Władysława Weissmanna i Leopolda Wilimowskiego.

Przy wyborze zaś uzupełniającym, do rady nadzorczej weszli: dr. Władysław Balko, Zbigniew Horodyński, radca dworu Jan Seferowicz i Artur Schellenberg.

Awans majowy w armji.

Wiedeń 1 maja.

Kapitanami I. klasy w piechocie: Wilhelm Felic z pp. 92 przy pp. 58, Jan Matura z 54 pp. w 15 pp., Alfred Poźniak z 13 w 28 pp., Karol Chmiela z 57 w 92 pp., Marcin Chmielowski w 93 pp., Oskar Schifer z 90 w 97 pp., Aleksander Mazuth z 33 w 77 pp., Aleksander Bussu z 43 w 41 pp., Jan Władyka z 67 w 95 pp., Franciszek Salibill z 55 w 99 pp., Jan Walter z bat. pion. nr. 5 w bat. pion. nr. 9, Antoni Hellmer z bat. pion. 10 przy równoczesnem zamianowaniu go komendantem bataljonu pion. nr. 2.

W kawalerji rotmistrzami I. kl.: Rudolf Maschke z p. uł. 6 w p. uł. 4, Aleksander Hatz z 6 w 14 p. huz., Jan bar. Hohenbuehl, zwany Rasen-Heufler, z 7 w 13 p. uł., Jan Frey z 9 w 5 p. dragon., Eugeniusz Ruiz de Roxas z 5 w 3 p. uł., August Dischendorfer z 4 w 12 p. drag., Antoni z Zieblic Bogusz z 11 w 13 p. uł., Franciszek Innhof Innerhofer w 12 p. drag.

W artylerji polowej kapitanami I. kl.: Wincenty Pillmayer z 5 w 1 p. art. korp.; Antoni Pruggmayer z p. art. dyw. 8 w p. art. korp. nr. 1, Ferdynand Moltini Busseti z p. art. dyw. 30 w 4.

W artylerji fortecznej kapitanem I. klasy Ignacy Dworak z p. art. fort. 4 w p. art. fort. 2.

W korpusie sanitarnym: Franciszek Grimm komendantem oddziału sanitarnego nr. 14.

W etacie armji kapitanem I. kl. Antoni Rauch w p. art. korp. nr. 1.

Dalej zostali mianowani w korpusie sztabu generalnego kapitanami I kl. kapitanowie II kl.: Ignacy Rodic w bat. pion. 9, Albin Horzinek w 89 pp., Józef Kriscbke w p. art. dyw. nr. 3 przy równoczesnem przydzieleniu go do służby sztabu gener. obr. kraj., Karol Stutz w 40 pp. przy równoczesnem przydzieleniu go do służby w sztabie generalnym obr. kraj., Emanuel Krusina w 9 pp., Ottokar Chwostak w 57 pp., Franciszek Mitteregger w 24 pp., Rudolf Seichert w 56 pp.

W sztabie inżynierji kapitanem I kl. kapitan II kl. August Zell w bat. pion. 6 przy jednoczesnem przydzieleniu go do komendy korp. nr. 11.

W piechocie kapitanami I kl. kapitanowie II kl.: Antoni Tłusty w 95 pp., Ludwig Klinger z 11 w 45 pp., Maksymiljan Traunsteiner z 28 w 9 pp., Edward Filous w 24 pp., Władysław Józefowicz w 94 pp., Edward Januszewski w 93 pp., Jan Maksymowicz w 80 pp., August Rossig w 20 pp., Gustaw Wolgner w 13 pp., Rudolf Dusik w 90 pp., profesor szkoły wojskowej w Eisenstadt, Fryderyk Hempel w 57 pp., Karol Just recte Giusto z 28 w 55 pp., Józef Plachy w 56 pp., Oskar Geldern-Colerus w 89 pp., profesor szkoły kadeckiej w Pradze Wilhelm Vernay w 90 pp., Józef Neumann w 57 pp., Emil Werner w 41 pp., Emil Uzelac w 58 pp., Karol Jung w 8 pp., prof. szkoły kadeckiej we Lwowie Józef Forstmeyer w 90 pp., Józef Huber z p. kolej. żel. w 59 pp., Józef Koid w 56 pp., Ludwik Rath w 83 pp., prof. szkoły kad. w Łobzowie Franciszek Preveaux z pp. 28 w 55 pp., Grzegorz Grossar w 41 pp., Rudolf Müller w bat. strzel. pol. nr. 4, Celestyn Bruckner w 89 pp., Ludwik Ostrowski w 9 pp., Józef Scheibenreiter w 58 pp., Antoni Forster w 13 pp., Karol Schorz w 89 pp.

Kapitanami II kl. porucznicy: Otto Palme z 36 w 77 pp., Józef Falzman z 89 w 102 pp., Gustaw Offermann w 10 pp., Józef Stary z 41 w 31 pp., Otto Dore z 71 w 55 pp., Karol Leimser z 7 w 80 pp., Karol Bernkopf Stockart z 13 w 4 pp., Gustaw Eltz z 35 w 95 pp., Henryk Klutschak w 15 pp., Artur Gruber i Edward Rehenburg, obaj z 17 w 55 pp., Emil Schkrohowsky w 57 pp., Józef Floezl z 74 w 40 pp., Ryszard Klaer z 18 w 77 pp., Fryderyk Meiszner z 40 w 99 pp., Rudolf Müller z 42 w 45 pp., Fryderyk Gramsch z 10 w 4 pp., Karol Lauschek z 13 w 8 pp., Hugo Tattermausch z 56 w 102 pp., Edward Horzitza z 58 w 1 pp., Erwin Hemmerle z 4 bat. strz. pol. w 13 bat. strz., Franciszek Haralewicz w 10 pp., profesor szkoły kadeckiej w Marburgu Otton Oberschwandtner z 36 w 40 pp., Antoni Mader w 56 pp., Leon Janusch w 90 pp., Leopold Fiala w 18 pp., profesor szkoły kadeckiej we Lwowie Zygmunt Polak z 88 w 77 pp., Henryk Adametz z pp. 41 w pp. 68, Wilhelm Migula w 45 pp., Józef Nadler z 47 w 57 pp., Mikołaj Waldmann w bat. pion. nr. 10 przydzielony do techniczno-wojskowego komitetu, Karol Wejgner z bat. pion. nr. 2 w 10 bat. pion., Ernest Frühauf z 15 w 3 pp., Józef Koeppl z 35 w 45 pp., Konrad Straub z 54 w 66 pp., Józef Hueller z bat. pion. 9 w 29 pp., Ferdynand Richter z 45 w 28 pp., Karol Mzik z 93 w 89 pp., Rudolf Muehlberger z 54 w 89 pp., Kurt Hermann Herrenhalb z 9 bat. pion. w 33 pp., Stefan Witkowski z 13 w 35 pp.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Otto Lenzenhejm Wanka w 24 pp., Gustaw Zagora w 95 pp., Bruno Bartelmus w 80 pp., Konrad Nigrin z 95 w 94 pp., Henryk Andel w 95 pp., Maksymiljan Niesner w 30 pp., Gustaw Handschup w 77 pp., Juljusz Steiner w 95 pp., Robert Hirt w 57 pp., Ernest Schueller w 89 pp., Karol Gmach w 40 pp., Wincenty Kralik w 55 pp., Adolf Haudek w 30 pp., Karol Swoboda w 90 pp., Robert Deitl w bat. strz. nr. 13, Ferdynand Tisso w 30 pp., Franc Helmont w 31 pp., Ottokar Zeman w 89 pp., Ottokar Ecker w 24 pp., Adolf Sterz w bat. strz. nr. 13, August Breymann w 24 pp., Karol Kubelka w 89 pp., Otto Ludwig w 20 pp., Franc. Schwenk w 15 pp., Alojzy Iwanetic w 56 pp., Fryderyk Huber w 77 pp., Alfons Zerjan w 90 pp., Franc Halmschlaeger w 58 pp., Juljusz Theil w 41 pp., Jan Spaleny w bat. strz. nr. 4, Ryszard Weber w 95 pp., Ignacy Linke w 57 pp., Józef Lenczewski-Michałowicz z 59 w 58 pp., Juljusz Lootz w 41 pp., Alojzy Wagenhuetter w 10 pp., Antoni Sauer w 40 pp., Arpad Feregi w 89 pp., Ignacy Cerny w 41 pp., Eligeusz Pilz w 9 pp., Franc. Jonasz z 58 w 94 pp., Oskar Zeman w 40 pp., Alojzy Kouba w 24 pp., Wincenty Schrott z 3 w 58 pp., Rudolf Karnell z 28 w 95 pp., Aleksander Turturean z bat. strz. 13 w bat. strz. 1, Ferdynand Gradl w 90 pp., Józef Tanzler w 9 bat. pion., Emil Morgenstern w 41 pp.

W kawalerji rotmistrzami I. kl., rotmistrze II. kl.: Alfred Słonecki w 2 p. uł., Eberhard hr. Schenk Stauffenberg w 8 p. huz., Artur Luzatto z 7 p. drag. w 9 p. drag., Bolesław Wiśniewski w 4 p. uł., Samuel Jordan Rozwadowski z Wielkiego Rozwadowa w p. uł. 13, profesor kadeckiej szkoły kawaleryjskiej Zdzisław Kostecki w 6 p. uł., Roman Żaha w 7 p. uł., Kazimierz bar. Vaux w 3 p. drag., Karol hr. Tirmian w 3 p. uł., Karol Sarnfeld Maurig z 9 p. drag. w 11 p. ułan., Albert Tacconi z p.

---

13)

BLANKA HALICKA.

ROZBITKI

POWIEŚĆ

— Pani myli się bardzo, nie jestem wcale tak bogatą, żeby taka suma miała być dla mnie bagatelką. A zresztą, wszak wydałaś pani Micię tak świetnie za mąż — dodała, podkreślając ironicznie ostatnie słowa — czyż owa sławna wołyńska fortuna nie wystarczy mu nawet na zrobienie żonie tej małej przyjemności?

Gabryela była już podrażnioną, lecz nie chciała jeszcze dać tego poznać po sobie.

— *Vous savez ma chère*... jak to zwykle na wsi. Dzierżawcy nie chcą mu się w terminie wypłacać, chwilowo brak mu pieniędzy, ale bądź spokojna, przecież nie przepadłoby ci to, oddałby ci zaraz po powrocie — mówiła niby uprzejmie, a już zjadliwie.

— Być może, ale pewną tego wcale nie jestem — odparła zimno Irena. — Po pierwsze, tak znacznej kwoty nie mam teraz wcale do rozporządzenia, a powtóre, choćbym nawet miała, wolałabym dopomódz nią komuś rzeczywiście biednemu, a nie wyrzucać na zbytki i zachcianki pana Mileckiego. Jeżeli nie mają pieniędzy, niech wracają do domu; dosyć się już najeździli po świecie. Micia powinna być już na tyle rozsądną, aby to zrozumieć. A pani kochany zięć niech na drugi raz do kogo innego uda się z taką prośbą, bo ze mną nie powiedzie mu się to nigdy, możesz mu to pani otwarcie napisać.

Korecka aż drżała cała z gniewu.

— A więc, nie ma już o czem mówić. Powinnam była wiedzieć, że ty nigdy dla niego nie zechcesz nic zrobić. Znałam cię przecież dobrze. Biedna moja Micia! Tak się cieszyła na pobyt w Ostendzie i taki ją spotka zawód!

— Jeżeli wyszła za swego męża z tak szalonej miłości, jak pani to utrzymywałaś, powinno jej być wszędzie z nim dobrze, choćby w lada chatce — rzekła Irena złośliwie.

Gabryela, tłumiąc bezsilną złość, zwróciła rozmowę na inny przedmiot; bawiła w Dębinach jeszcze z godzinę, umyślnie, aby nie dać poznać, że przybyła jedynie w celu pożyczenia pieniędzy od pasierbicy; wyjechała, jak zawsze czuła i słodka, lecz w głębi duszy zagniewana nieubłaganie.

Odwiedziny te o chybionym celu miały ten skutek, że młoda para już w tydzień potem powróciła do Lipowic.

Irena dowiedziała się o tem od panien Wilskich, które były najbliższemi sąsiadkami Dębin i bywały tam dość często.

Jej samej jednak ani słowem nie dano znać o tem z Lipowic; widocznie byli tam śmiertelnie na nią obrażeni.

Z tego byłaby sobie wcale nic nie robiła, bolała ją tylko bardzo niewdzięczność i obojętność Mici.

Tydzień przeszło minął, od strony Lipowic cicho było i głucho, aż wreszcie jednego dnia, przed samym południem, przyjechała Micia.

Cała była różowa i ładniutka, a żywa i trzepotliwa jak zawsze.

Serdecznie bardzo przywitała się z siostrą i już po pierwszych jej słowach, poznała Irena, że tamci nie zdołali jednak całkiem jeszcze odwrócić od niej tego młodego serduszka.

Micia mówiła wiele i z ogromnem ożywieniem, opowiadała z zachwytem o odbytej podróży, nowych znajomościach, swoich sprawunkach i strojach.

Irena słuchała tego przez długą chwilę, jakby szczebiotu dziecka, lub świegotu ptaka, wreszcie, gdy Micia umilkła, wzięła ją za rękę i patrząc jej w oczy, spytała:

— Miciu, czemu mówisz mi o wszystkiem, tylko nie o sobie? Powiedz mi, dziecko, otwarcie, szczerze, jak mi dawniej wszystko mówiłaś, powiedz, czyś ty rzeczywiście szczęśliwa, czy kochasz męża?

— Co za pytanie! — i młoda kobieta roześmiała się trochę przymuszonym śmiechem. — Rozumie się, że go kocham i czemu nie miałoby mi być dobrze? Otoczył mnie przecież wszystkiem, czego tylko pragnęłam. Ach! jak ja się pysznie bawiłam w czasie tej naszej podróży! A wiesz, Edzio kupił mi w Wenecji taką śliczną broszkę brylantową!

Nie, z nią nie było co mówić! Albo wcale zrozumieć nie mogła tego, o co ją siostra pytała, lub czuła już, że mąż nie daje jej szczęścia, nie daje miłości takiej, jaką przed ślubem wymarzyła sobie i śmiała się umyślnie i trzepotała, jak ptak, żeby zagłuszyć własne serce i zawód, którego doznała.

Takie przynajmniej wrażenie sprawiała na Irenie.

Żegnając się z nią, Micia była serdeczna i pieszczotliwa, jak za dawnych czasów i Irena dostrzegła nawet łzy w jej oczach.

— Ja tu będę przyjeżdżać często, moja Iruś droga. Nie myśl ty nigdy, nigdy, że ja się dla ciebie zmieniłam. Ja cię zawsze równo kocham. Będę tu często, bardzo często, ale... zawsze tylko na krótko, nie zostałabym nigdy na cały wieczór, bo bałabym się spotkać...

Urwała nagle, cała zarumieniona, nie mogąc zdobyć się na wymówienie imienia Jerzego.

Obiecywała często przyjeżdżac, lecz nie zapraszała siostry do Lipowic, tamta zauważyła to zaraz.

Widocznie Gabryela i Milecki strasznie byli obrażeni jej odmową i biedna Micia poprostu bała się narazić ją na jaką nieprzyjemność z ich strony.

W Lipowicach tymczasem urządzono dom na wielką stopę, nowy pan od razu podwoił prawie liczbę służby, kupił nowe wspaniałe umeblowanie do całego domu, urządzał ciągłe przyjęcia, a z nadejściem jesieni, wciąż huczne polowania, na które spraszał różnych znajomych swoich z dalekich stron i cichy dawniej dwór lipowicki, teraz pełnym był wciąż gości, ruchu i gwaru.

Irena ze wszystkich stron słyszała o zbytkach i wystawnem życiu Mileckich. Sama nie była u nich ani razu; Micię tylko widywała od czasu do czasu, a szwagra raz tylko przypadkiem spotkała u Wilskich.

Przywitał się z nią nader zimno i sztywnie.

Dawniej, przed ślubem jeszcze, starał się bardzo o jej łaski, bo znając jej wielki wpływ na Micię, lękał się, żeby nie przeszkodziła ich małżeństwu; teraz, nie mogła już ani mu szkodzić, ani do niczego być potrzebną, skoro nawet pieniędzy pożyczyć mu nie chciała. Nie zadawał więc sobie już trudu udawania dłużej.

Irena również ukłoniła mu się tylko z daleka, tak sztywnie i wyniośle, że nie uszło to niczyjej uwagi, ale i nie zdziwiło nikogo, wiedziano bowiem dobrze w całej okolicy, jak przeciwną była temu małżeństwu siostry.

Micia, skoro tylko miała dzień jaki wolny od przyjmowania gości, których mąż wciąż jej do domu sprowadzał, zaraz przyjeżdżała do Dębin, choćby na godzinę.

Ale jesienią ciągle jakaś była słaba, dziwnie posmutniała, nieustanne przyjęcia i zabawy przestały ją nęcić i przy obecnym stanie zdrowia, męczyły ją tylko. Narzekała nieraz na to przed siostrą i wzdychała teraz tylko do ciszy i spokoju.

Lecz Milecki nie zważał na to wcale. Wspaniałe obiady, polowania, grube gry w karty, przy których nieraz zgrywał się do nitki, następowały, jak pierwej, jedne po drugich.

Z nadejściem zimy, Micia już zupełnie ani wyjeżdżać, ani większych zebrań przyjmować u siebie nie mogła; za parę miesięcy miała zostać matką i wciąż chora była i rozdrażniona.

Męża niecierpliwiło to tylko, bo było zawadą w różnych jego projektach i ulubionem ruchliwem, światowem życiu; co raz więc częściej zaczął wyjeżdżać z domu, w którym nudził się teraz śmiertelnie, bo nie chciał i nie był zdolny zająć się jakąkolwiek pracą.

Widywano go często u Rawiczów, gdzie pan domu również, jak on, był wielkim zwolennikiem hazardownych gier w karty, lecz złośliwe języki utrzymywały, że bardziej jeszcze od pokera i bakarata, ciągną go tam czarne oczka pani domu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ul. 12 w p. drag. 1, Jan Sponner w p. ul. 6, Wiktor Kupka w 7 p. ul., Otto bar. Wilsdorf z 15 p. drag. w 1 p. drag., Henryk Dornberg w p. drag. 8, Emeryk Dalnokfalva-Bartha z 8 p. drag. w 10 p. huz.

Rotmistrzami II kl. porucznicy: Adam bar. Rohnau Rhon w 12 p. drag., Emil Alster w 8 p. huz., Józef Simovics w 8 p. drag. Antoni Chaule w 2 p. drag., Paweł Glasenapp w 13 p. drag., Hans Frankwell-Umlauf w 9 p. drag., profesor szkoły kadeckiej pion. Otto Ollenburg-Guenther w 3 p. drag., profesor szkoły kadeckiej w Marburgu Aleksander Jasiński w 7 p. ul., August Creydt w 8 p. huz., Odilon Spery z 3 w 6 p. ul., Fryderyk bar. Baillou w 9 p. drag. profesor kawaleryjskiej szkoły kadeckiej Dezydery Halaszy w 14 p. huz., Franc. Neusser w 11 p. drag., Stan. Janota z Bzowa Bzowski w 1 p. ul., Franc. Rauhenburg Rauer w 9 p. drag., ks. Edgar Sułkowski w 9 p. huz., Józef Komaromy w 14 p. huz., Benjamin hr. Romer w 2 p. ul., Hieronim bar. Airoldi w 3 p. drag., Piotr Milaszewski w 6 p. ul., Franciszek bar. Dubnitz Reisky w 7 p. ul., Antoni br. Spannocchi w 7 p. ul., Robert Glicklifelden Schuh z 8 p. huz. w 5 p. huz, Ferdynand Respaldiza z 13 p. drag. w 1 p. ul., Rudolf bar. Sempruch z 13 p. drag. w 12 p. drag., Jerzy bar. de Nagy Ohay Szveteney z 5 w 8 p. huz., Juliusz Glauckh z 13 p. ul. w 5 p. ul., Emil Mierka z 16 w 4 p. huz., Alfred Bahnwehr-Spulak z 4 w 8 p. drag.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Otto Klobus w 1 p. ul., Ludwik Zilah-Kiss w 14 p. huz., Edward Hutter z 1 w 5 p. drag., Herman Streinitz w 1 p. drag., Rudolf Klobus w 3 p. ul., Karol Schwarz w 12 p. huz., Wiktor Kochanowski w 5 p. ul., Emil Kubinszky w 8 p. huz., Karol Rothermann w 7 p. ul. Aleksander Audenhowe Norman w 14 p. huz., Ernest Schoeffel w 3 p. ul., Fr. Bastar w 6 p. ul., Jerzy hr. Hoyos w 8 p. huz., Edmund Szoeloesy w 8 p. huz., Józef hr. Fürstenau Erbach w 13 p. drag.

Podporucznikiem mianowany kadet Gabrjel Adamfoeld Bornemisza w 12 p. huz.

W artylerji polowej mianowani kapitanami I kl., kapitanowie II kl.: Ferd. Moosbrugger w 29 p. art. dyw., Ferd. Swoboda w 29 p. art. dyw., Ferd. Swoboda w 11 p. art. korp., Franc. Heitel w 30 p. art. dyw.

Kapitanami II kl. mianowani porucznicy: Marjan Wojciechowski w 11 p. art. korp., Józ. Huebner w 13 p. art. dyw., Ludwik Gruber w 1 p. art. korp., Aleksander Mandich z 10 p. art. korp. w 21 p. art. dyw.

Porucznikami podporucznicy: Edw. Koshon w 29 p. art. dyw., Alojzy Scholz w 1 p. art. korp., Hugon Jaeckel w 11 p. art. korp., Ludwik Matachich v. Cerje z 28 p. art. dyw. w 8 p. art. korp., Józef Papp de Janosi w 32 p. art. dyw., Brunon v. Marokini w 11 p. art. k.

W artylerji fortecznej kapitanami I klasy mianowani kapitanowie II kl.: Jan Greiderer w p. 2, Franciszek Eibrich w p. 2, Jan Walter w p. 3.

Kapitanami 2 klasy porucznicy: Ludwik Haffner w p. 3. Maksymiljan Manhardt von Mannstein w p. 3, Gustaw Klein w p. 3, Teodor Glaser z p. 1 do p. 2.

Porucznikami podporucznicy: Kornel Swoboda v. Birkenstamm w p. 3, Emil Froehlich w p. 2.

W taborze rotmistrzem II klasy porucznik Ottokar Bara w p. 3.

W marynarce wojennej zamianowani kontradmirałami okrętów linji: Rigger, Paweł v. Pott i Konstantyn v. Pott. Nadto mianowano dwóch kapitanów okrętów linji, 4 kapitanów fregaty, 7 kapitanów korwety, 4 poruczników I. kl. okrętów linji, 6 poruczników II. kl. okrętów linji, 11 chorążych okrętów linji.

Nadto wiele mianowań nastąpiło w szeregach urzędników, audytorów, intendantury, duchowieństwa wojskowego i lekarzy wojskowych.

Cesar nadał feldmarszałkowi-porucznikowi Catinelli'emu, komendantowi twierdzy Trydentu, charakter zbrojmistrza *ad honores*, a bar. v. Bothmer'owi jeneralnemu inspektorowi remont charakter jenerała kawalerji *ad honores*.

Cesarz spensjonował na własne żądanie generała-majora Goergey, nadając mu charakter feldmarszałka porucznika *ad honores*, a kontradmirała Gebharda, z nadaniem mu orderu żel. korony 3 klasy.

KRONIKA.

Uczczenie konstytucji 3-go maja. Z Wiednia piszą nam: W sobotę dnia 4 maja br. urządza ruchliwe stowarzyszenie „Strzecha" uroczysty wieczór ku uczczeniu konstytucji 3 go maja, w salach towarzystwa kupieckiego (Kaufmännischer Verein I. Johannesgasse 4). W produkcjach muzykalno-wokalnych biorą udział: dyrektor teatru w Krakowie Józef Kotarbiński, śpiewaczka Karcznoska, baryton Kurzawa, kompozytor Stojanowicz etc. etc. Słowo wstępne wypowie dr. Ernest Łuniński. Dochód przeznaczony na utrzymanie polskich szkółek. Uroczystość budzi ze względu na cel i doborowy program powszechne zainteresowanie.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem p. Zajączkowskiego posiedzeniu wydziału, wybrano ponownie sekretarzem p. Michała Rollego, skarbnikiem p. Wacława Masłowskiego. Zgłoszono dwóch nowych członków. Stan kasy z dniem 30 kwietnia wynosi 117.570 kor. Resztę posiedzenia zajęło wyczerpujące omawianie wewnętrznych spraw. towarzystwa.

Ślub. Dnia 30 kwietnia w kościele św. Mikołaja odbył się ślub p. Stanisława Majerskiego, profesora gimnazjalnego, z p. Wandą ze Smiritsów Przedrzymirską

Organizacja szkoły wydz. żeńsk. im. król. Jadwigi. W sprawie organizacji szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi na szkołę wydziałową 6-klasową powzięła rada miejska w swoim czasie uchwałę, że szkołę tę zorganizuje, skoro do utrzymania tej szkoły przyczyni się skarb państwa i fundusz krajowy i poleciła magistratowi przeprowadzić rokowania z wydziałem krajowym i rządem, przyczem wyraźnie w swej uchwale zaznaczyła, że otworzy tę szkołę według planu naukowego przez siebie uchwalonego.

Otóż w tej sprawie wydział krajowy oświadczył, że jest skłonny do przedstawienia sejmowi krajowemu wniosku na przyznanie subwencji pod warunkiem, że gmina miasta Lwowa, taką szkołę założy i zorganizuje, następnie, jeżeli gmina m. Lwowa uzyska subwencję na utrzymanie tej szkoły w kwocie równej zasiłkowi z funduszów krajowych. Również ministerstwo wyznań i oświaty oświadczyło gotowość udzielania subwencji z funduszów państwowych, jednak zastrzegło, że ostateczną decyzję w tej sprawie mogłoby dopiero wówczas powziąć, skoro gmina miasta Lwowa szkołę wydziałową zorganizuje, a lustracja zakładu będzie przedstawiała pomyślny wynik.

Organizacja tej szkoły wlecze się od kilku lat i nie może być dotąd ukończoną, a w stolicy kraju nie ma takiej szkoły, jaka istnieje na prowincji w wielu już miastach. Jeżeli wydział krajowy i rząd czyni zawisłem udzielenie subwencji od otwarcia zakładu, możeby rady miejska na to się zgodziła i z dniem 1 września 1901 utworzyła zakład taki, trudno bowiem przyczyniać się do utrzymania zakładu wówczas, gdy jeszcze zakład nie istnieje i dopiero w projekcie.

Dowiadujemy się, że grono nauczycielek z p. Józefą Kulińską, dyrektorką szkoły wydz. żeńsk. im. król. Jadwigi na czele, zamierza prywatnie taką szkołę otworzyć. Takiej myśli możemy tylko przyklasnąć.

Pomnik Ujejskiego. Z powodu pogrzebu śp. arcyb. Isakowicza, posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika K. Ujejskiego nie odbędzie się w czwartek 2 bm., (jak to zostało zapowiedziane), lecz w piątek dnia 3 bm o g. 12 w południe na placu powystawowym w pracowni p. Popiela (pawilon architektury). Na porządku dziennym: 1. Zatwierdzenie umowy, zawartej z p. Popielem. 2. Przyjęcie projektu pomnika.

Bank parcelacyjny we Lwowie ogłosił sprawozdanie za pierwszy okres swej działalności, a to: od 1 sierpnia 1898 do 31 grudnia 1900. Instytucja ta postawiła sobie za zadanie z jednej strony uchronić ludność włościańską od wyzysku spekulantów parcelacyjnych, dopomódz jej w uzyskaniu funduszów potrzebnych na kupno ziemi z parceli i zapewnić parcelantom zupełne bezpieczeństwo, tak co do uzyskania własności nabytej ziemi, jak niemniej co do uwolnienie gruntów przez nich kupionych z pod odpowiedzialności za długi, na rozparcelowanym majątku ciążące.

Z drugiej strony właściciele parcelowanych obszarów dworskich znajdują w Banku parcelacyjnym instytucję, która pozwala im uzyskać za ziemię cenę normalną, dostarcza funduszów potrzebnych na oczyszczenie hipoteki z długów i usuwa przewlekłość interesów parcelacyjnych.

Do urzeczywistnienia tych celów przyczyniła się w znacznej mierze najpoważniejsza w kraju naszym instytucja finansowa, mianowicie Bank krajowy, który, obok subskrybowania i wpłacenia stosunkowo znacznego udziału (20.000 kor.) i przyrzeczenia kredytu na poszczególne interesy, oraz moralnego poparcia, zapewnił nader cenną pomoc w prowadzeniu instytucji przez bezpośredni współudział w radzie nadzorczej Banku jednego z naczelnych swych kierowników.

Bank liczył po 31 grudnia 1900 członków 76, których udziały deklarowane wynosiły 37.580 kor., zaś wpłacone 31.063 koron. — Ogólny obrót kasowy wynosi 647.945 koron 42 h. Czysty zysk 7.786 kor. 30 h. — W ciągu okresu sprawozdawczego zgłoszono do parcelacji z 44 powiatów 141 majętności. — Z nich objął bank parcelację 4 majątków o łącznym obszarze 1750 morgów 479°[] i rozprzedał z nich w r. 1900 morgów 1213.

Walne zgromadzenie banku parcelacyjnego odbędzie się dnia 4 maja o godzinie 5 popołudniu, w lokalu własnym przy ul. Kościuszki l. 10.

„Święto" 1-go maja. Robotnicy lwowscy, należący do partji socjalno-demokratycznej, urządzili dziś rano jak zwykle zgromadzenie ludowe. O godzinie 10-tej zebrał się na placu Strzeleckim parotysięczny tłum mężczyzn i kobiet. W środku placu zebrania ustawiono prowizoryczną trybunę dla mowców, przy niej zaś ustawiono tablice z wypisanemi na nich żądaniami robotników. Zgromadzenie zagaił dyrektor lwowskiej kasy chorych p. Józef Hudec: po nim przemawiali wśród nieustannych oklasków i okrzyków zebranych, pp. Mokłowski, przywódca lwowskiej partji socjalno-demokratycznej: krawiec Mięsowicz i Danek i i. Jak corocznie, uchwalono rezolucje, żądające: równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, ośmiogodzinnego czasu pracy, wolności prasy i t. d. Po zgromadzeniu nastąpił pochód ulicami: Podwale, Czarnieckiego, placami Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, ul. Karola Ludwika, gdzie stanął przed lokalem stowarzyszenia „Siła". Teraz p. Mokłowski z bramy donośnym głosem wezwał uczestników olbrzymiego pochodu do spokojnego rozejścia się do domów, co też uczyniono i za chwilę poczęto się rozchodzić.

Podczas pochodu zamknięte było kordonem wojskowym wejście do ulicy Akademickiej i Krętej. Na widok wojska stanęła część pochodu i w milczeniu obserwowała żołnierzy. Półgłosem wymówił oficer oddziałem dowodzący krótką komendę: *Bajonett auf!* i w momencie pojawiły się na lufach karabinów bagnety. Do zajścia jednak żadnego nie przyszło i pochód ruszył dalej z tablicą „Precz z caratem". Po drodze, jak to bywa, towarzyszyły pochodowi drugie tysiące ciekawych, a widok tej imponującej ogromem masy spowodował znowu zasuwanie rolet sklepowych na całej przestrzeni, którą szli robotnicy.

Rozruchy uliczne. Dziś wcześnie rano, zebrał się na ulicy Zborowskiej pod rogatką żółkiewską tłum gawiedzi do 100 głów liczący z widocznym zamiarem wywołania ekscesów w tej dzielnicy. Policja jednak, tym razem wcześniej już zawiadomiona, wysłała silny oddział z agentem Lieblichem na czele i ten spotkał ekscedentów w ulicy św. Marcina, w pochodzie ku ulicy Żółkiewskiej. Rozprószono ich bardzo prędko, a nadto w tłumie poznano i aresztowano jednego z wczorajszych wybijaczy szyb w ulicy Batorego, niejakiego Maksymiljana Karpińskiego, człowieka bez zajęcia i żyjącego niewiadomo z czego. Znaleziono przy nim dowód jego winy, mianowicie kawałek szkła czerwonego, który sobie widocznie na pamiątkę walecznych czynów w kieszeni przechował.

Płace artystów warszawskich. Generał-gubernator warszawski — jak donosi *Warsz. Dniewn.* — zatwierdził podwyżki pensji następującym artystom teatrów rządowych, licząc od 14 stycznia rb. Pp.: W. Rapacki otrzymywać będzie rocznie 4 400 rubli, M. Frenkiel 4 200, Żelazowski 3.200, Nowicki 2.750, Szymanowski 2.400, Wojdałowicz 2.200, Śliwicki 1.800, Bolesławski 1.400, Szobert 900, Mikulski 500. Panie: Leszczyńska 1.900, Federowiczowa 1.500, Tekla Trapszo-Krywultowa 1.300, Bogusławska 700, Tarnowska 500, Rutkowska 400. Kapelmistrzowie opery pp: Podesti 5.000, Stermicz 3.000, Chodakowski (jako reżyser) 2.000, artysta opery Grąbczewski 4.872, artystka opery Skulska 1.700. Do składu artystek opery przyjęte panie: Bogucka z pensją 900 i Ulbrich 350 rubli.

Wysadził się dynamitem. Fryzjer Ludwik Crotha w Szerener na Węgrzech, utraciwszy tymi dniami żonę, zamknął się onegdaj w izbie i wysadził się dynamitem. Pod naciskiem wybuchu pękły mury i powstał pożar, który cały dom przemienił w kupę popiołu. W gruzach znaleziono następnie trupa samobójcy i jego dwojga dzieci, które zapewne podusił.

Dar króla angielskiego. Dziennik londyński *Daily Mail* przynosi wiadomość, że król Edward podarował jako dożywocie pałac White Lodge w Richmond-Parku pod Londynem niejakiej pani Hartmann, która w kołach towarzyskich znana jest jako osobista przyjaciółka króla. W pałacu tym mieszkali księstwo Teck, zmarli rodzice obecnej następczyni tronu, która w nim się też urodziła i wychowała i mniemano powszechnie, że król daruje White Lodge synowej, bardzo przywiązanej do tej siedziby rodziców i własnej. Tymczasem monarcha kazał świeżo urządzić pałac i osobiście doglądał robót restauracyjnych. Pani Hartmannn ma już wspaniały pałac na Berkeley-Square, a w White Lodge zamierza spędzać sezon letni.

Łódka z lanc ułańskich. Armja niemiecka zastosowała znów pewien nowy wynalazek do potrzeb wojskowych, mogący w razie wojny ważne usługi wyświadczyć kawalerji. Wynalazkiem tym jest łódź, służąca do przeprawy wojska, cała zrobiona z lanc ułańskich. Lance, związane na krzyż, spojone znów w poprzek lancami, dają możność, w razie nagłej potrzeby, nie oglądania się na pomoc pionierów, a pozwalają w tej mierze działać kawalerji samodzielnie. Aby łódź takiej konstrukcji uczynić nieprzemakalną, spód i boki obłożone zostają nieprzemakalnem płótnem, używanem do stawiania namiotów, a więc znajdującem się zawsze w furgonach. Przy odpowiedniej wprawie łódź taka skonstruowana być może w przeciągu 5—10 minut i powleczona wyżej wspomnianem płótnem poczem spuszczona na wodę. Kilka łodzi, związanych razem, dają możność przeprawienia ludzi, koni, pakunku i prowiantów, bez niebezpieczeństwa przesiąknięcia. Przy doświadczeniach robionych świeżo z nowym wynalazkiem okazał się on całkiem praktycznym; najskuteczniej działały łodzie, jeśli je związywano po trzy naraz przy sobie. Tworzą one wtedy rodzaj pomostu, na którym jest miejsce dla 60 ludzi, lub odpowiedniej ilości koni. Wynalazku dokonał tym razem kupiec, nazwiskiem Adolf Rey z Alzacji, od którego łódź nazwę otrzymała.

Pojedynek kobiet. W Kadyksie ogólne zainteresowanie budzi sprawa pojedynkowania się na śmierć i życie dwu dam z arystokracji: donny Mercedes hrabiny de Martovel i donny Izabeli markizy Bascaron. — Kiedy się pojedynkują mężczyźni, mówi się zwykle: *„cherchez la femme"*: tutaj nie pozostaje nic innego, jak powiedzieć: *„cherchez l'homme"*, gdyż w rzeczywistości przyczyną tego zajścia jest mężczyzna, don Jaime Romero. Donna Izabela zakochana w nim, zauważyła, iż tenże zbyt chętnie przebywa w towarzystwie donny Mercedes, jej przyjaciółki. Pewnego więc razu, po wyjściu z teatru, gdzie byli wszyscy troje w jednej loży, przyszło między przyjaciółkami do gwałtownej kłótni, następstwem której był pojedynek. Odbył się on w jasną noc księżycową, na brzegu morza. Damy przybyły z sekundantkami, bronią były rapiery. Walka między damami była zaciekła, gdy wtem usłyszawszy jakiś brzęk, donna Izabela padła na wznak... Na ramieniu jej pokazała się krew. Donna Mercedes krzyknęła, a w tejże chwili stanął przy nich gubernator Kadyksu generał Cueta, w towarzystwie don Romera. Namówione, pogodziły się, zaprzestając dalszej walki. Obecnie stały się znów przyjaciółkami. Co się dzieje z don Romerem — kroniki milczą.

Zbrodnia z miłości. W Hionyajeth, w pobliżu Budapesztu, zdarzył się fakt, który wywołał wielkie oburzenie w całej okolicy. Młody adwokat Kraperszt zakochał się szalenie w bardzo ładnej, młodej pannie Małgorzacie Schwalb, córce pastora. Panna z początku okazywała przychylność młodemu adwokatowi, lecz gdy ten nie wspominał wcale o ślubie, zdecydowała się zerwać z nim zupełnie. Kraperszt nie chciał się pogodzić z myślą o zerwaniu, postanowił zmusić młodą dziewczynę do zawarcia związków podług nowej ustawy węgierskiej. Na uboczu pod Hionyajeth mieszkała ciotka Małgorzaty, do której udał się młody adwokat i zmusił ją do napisania listu do siostrzenicy, aby przyszła natychmiast, bo ciotka czuje się chorą i pragnie ją widzieć koniecznie. Adwokat list posłał do Małgorzaty, a sam oczekiwał jej przybycia u ciotki. Panienka odczytawszy list, nie zważając na spóźnioną porę, pobiegła do ukochanej ciotki. Zastała drzwi otwarte, lecz jakież było jej zdziwienie i przestrach, gdy w pokoju, zamiast ciotki, ujrzała adwokata. Chciała się cofnąć, ale on zdążył drzwi zamknąć na klucz. Zbliżyła się do okna, tymczasem okno było mocno zamknięte. Adwokat ponowił jej wyznanie swojej miłości. Dziewczyna słuchać nie chciała i poczęła wołać o ratunek. Wtedy rozwścieczony adwokat porwał ją, wniósł do drugiego pokoju, gdzie leżała ciotka związana, z zakneblowanemi ustami. Wskazując jej staruszkę ubezwładnioną, groźnie zapytał, czy zgadza się wziąć z nim ślub węgierski. Dziewczyna odparła stanowczo, że się nie zgadza. Usłyszawszy taką odpowiedź, Kraperszt rzucił się na bezbronną dziewczynę, zdusił ją za gardło, cisnął ubezwładnioną o ziemię i wyszedł. W kilka godzin jeden z krewnych zastał staruszkę nieżywą, udusiła się bowiem, a Małgorzatę omdlałą, dającą słabe znaki życia. Pomoc lekarska zdołała przywrócić młodej dziewczynie przytomność chwilową. Oprzytomniawszy opowiedziała o napaści, lecz natychmiast dostała krwiotoku i zakończyła życie. Adwokat Kraperszt zginął bez śladu.

Nowy kometa, wyraźnie dostrzegalny gołem okiem odkryty został przez dyrektora obserwatorjum, królewskiego w Kapsztadzie, dra Gill'a, który zauważył go o godzinie 5½ rano w stronie wschodniej widnokręgu. Kometa jest bardzo świetny, ma długi ogon potrójny i zbliża się szybko do słońca.

Z kraju.

Czartowiec, powiat Horodenka. (*Żywcem spalone dziecko.*) Straszny wypadek zdarzył się w naszej wsi przed kilku dniami. Około godziny 11 rano wybuchł tu w domu jednego włościanina groźny pożar, który podsycany wichrem północno-zachodnim, wkrótce rozszerzył się na dwie dalsze zagrody. Mimo natychmiastowej pomocy, wszystkie trzy zagrody z zapasami zboża i paszy dla bydła, padły ofiarą pożaru. Ogólna szkoda która nie była ubezpieczoną, wynosi 2.240 koron. Ofiarą płomieni padła także dwuletnia córeczka jednego z pogorzelców, Anna Kostiuk, która spaliła się na węgiel. (*dd.*)

Howiłów wielki w Husiatyńskiem. (*Nieszczęśliwy wypadek.*) Parobek Stefan Dereń, służący na tutejszym folwarku, wywożąc onegdaj obornik na pole, zasnął podczas jazdy, a zsunąwszy się na ziemię, wpadł pod przednie koła naładowanego wozu, który go przejechał Mimo natychmiastowej pomocy, wyzionął Dereń, wskutek doznanych wewnętrznych obrażeń ciała, na drugi dzień ducha. (*X*).

Jaworów. (*Wyrodna matka.*) Onegdaj aresztowała i odstawiła do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego, żandarmerja, niejaką Annę Pawlusz, 18-letnią służącą ze Smolina, która urodziwszy jeszcze w dniu 30 marca dziecko, wrzuciła je zaraz do rzeki. Zwłoki dziecięcia odnaleziono dopiero przed kilku dniami, a przeprowadzone dochodzenia, wykryły morderczynię własnego dziecka. (*o*)

Lubeszka, powiat Bóbrka. (*Wścieklizna u lisów, borsuków i psów*) w naszej okolicy szerzy się czem raz bardziej, pomimo, że środki zaradcze, zarządzone przez starostwo, zastosowano. Obecnie mam do zanotowania znowu dwa wypadki wścieklizny, jeden u lisa, który zaatakował cieśli przy budowie chaty pod lasem na Płosce, na granicy powiatu Przemyślańskiego, lecz padł pod razami siekier, drugi zaś wypadek z borsukiem zaszedł wczoraj, tj. 28 bm. W gminie tutejszej posiada hr. Kalinowski kawał lasu (pastwisko), gdzie pasło się bydło tutejszego szynkarza, niespodzianie zjawił się borsuk i rzucił się na krowę, ukąsił ją, potem ukąsił jałówkę, woła zaś, który zaatakował borsuka, chwycił za nozdrza, wół zaś odkąsił borsukowi kawałek ucha. Ponieważ działo się to obok drogi publicznej, więc na krzyk chłopaka, pasącego bydło i ryk bydła, przybiegł przechodzący chłop i zabił borsuka.

W lasach tutejszych jest wiele jam borsuczych, zachodzi zatem obawa, że więcej borsuków uległo wściekliźnie. *Pauli.*

Nowy Sącz. (*Z zazdrości.*) Okrutnego czynu dopuściła się tu onegdaj Anna Świerkowa, żona jednego z niższych funkcjonarjuszy kolejowych. Spotkawszy na ulicy niejaką Mandurównę, służącą naczelnika stacji w Chabówce, którą podejrzywała, że jest kochanką jej męża, obrzuciła ją gradem obelg, a następnie poczęła rzucać na nią kamieniami i zraniła ją śmiertelnie. Mandurówna dogorywa w szpitalu.

Z kresów.

Czerniowce. (*Koło polskie*) odbędzie doroczne walne zgromadzenie członków w Czerniowcach 24 bm.

(*Osobiste*). Radca budownictwa przy rządzie krajowym, p. Mikołaj Negrusz, przeniesiony został na własną prośbę w stały stan spoczynku, przyczem wyrażono mu uznanie za długoletnią, wydatną służbę. — Przeniesieni zostali: koncepista sanitarny rządu kraj. w Czerniowcach, dr. Stanisław Klosek do Gurahumory, lekarz powiatowy dr. Eugeniusz Mandybur z Gurahumory do Seretu i asystent sanitarny przy starostwie w Serecie, dr. Kobrzyński do Czerniowiec. — Lekarzem powiatowym dla okręgu sanitarnego Dorna, mianowany dr. Jerzy Spenul.

(*Wybory*) W poniedziałek odbył się w Czerniowcach uzupełniający wybór delegata z Bukowiny do krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Większość zgromadzenia stanowili Polacy, delegatem jednak wybrano Niemca, p. Gustawa Marina, a to — jak oznajmia *Gazeta polska* — celem stwierdzenia faktu, że stronnictwo ormiańsko-polskie, należące do większości sejmowej, zawsze powoduje się względami lojalności wobec sprzymierzonych stronnictw.

* **Z „Sokoła".** W celu wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. arcybiskupa ks. Isakowicza, członkowie zbiorą się w mundurach bez płaszczów we czwartek dnia 2 maja b. r. o godzinie 11 z rana w sali „Sokoła".

Prezes.

Zmarli:

W Krakowie zakończył życie Kazimierz hr. Warszowec Rey, 24-letni, jedyny syn Mieczysława hr. Reya z Przecławia.

W Czerniowcach zmarł Antoni Pawłowski, starszy radca budownictwa przy rządzie krajowym.

Oktawja Zacharowa, matka redaktora gazety urzędowej „Czern. Ztg.", zmarła w Czerniowcach.

Michał Dura, emerytowany prof. gimn., zmarł w Tarnopolu w 76 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w środę „San-Toy", czyli „Gwardja cesarska", chińska operetka w 3 aktach przez Edwarda Mortona, Greenbanka i Rossa; tłumaczył Adolf Kiczman; muzyka Sidney Jones'a (kompozytora „Gejszy").

Jutro we czwartek z powodu pogrzebu śp. arcybiskupa Izaaka Isakowicza, teatr zamknięty.

W piątek ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja „Powrót posła", komedja w 3 aktach J. U. Niemcewicza. Zakończy „Halka", akt I opery St. Moniuszki, z panną Esten w partji Halki.

W sobotę „San-Toy", czyli „Gwardja cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ (po cenach popołudniowych) „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7 „Manon", opera w 4 aktach Massenetta. Gościnny występ panny Ireny Bohussówny.

Z teatru. Z powodu zgonu śp. arcybiskupa Izaaka Isakowicza, jutro, we czwartek, jako w dzień pogrzebu, teatr będzie zamknięty. — Bilety zakupione na czwartek, są ważne na sobotę, w którym to dniu daną będzie po raz trzeci „San-Toy".

Dzienniczek bibljograficzny. Nowe książki, otrzymane przez Księgarnię polską we Lwowie:

Ayram. (Marja Ruszczyńska). Zwierzenia. W oprawie 3 k.

Bałłaban dr. T. Doświadczenia na polu nowoczesnej okulistyki, na podstawie 12.000 przypadków własnej obserwacji. Z 5 fotogramami i 22 zdjęciami pola widzenia, w tekście. 4 k.

Biernacki M. M. Zasady muzyki w zakresie wymagań konserwatorjum. 3 k. 20 h.

Bloch J. Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym. Z licznemi ilustracjami i planami, 5 tomów. 60 k.

Chrząszczewska i Warnkówna. Ze swojskiej gleby II. Wybór poezji dla dzieci i młodzieży. W oprawie 2 k. 10 h.

Daniłowski G. Na wyspie. Poemat. 2 k. 40 halerzy.

Encyklika „Graves de comunni". Ojca św. Leona XIII z Bożej Opatrzności Papieża o demokracji chrześcjańskiej, wydane na dniu 18 stycznia rb. 10 h.

Junk dr. W. Hodowla bydła rogatego. Wskazówki do racjonalnego wychowu, żywienia i użytkowania bydła rogatego. Z 75 rysunkami w tekście. 5 koron.

Gadon L. Emigracja polska. Tom 1. W tekście 10 rycin. Cena za 3 tomy. 10 k

Ilin G. Samuel Zborowski. Dramat w 5 aktach. 2 k. 60 h.

Zbiorowa wystawa dzieł artysty rzeźbiarza Czesława Makowskiego odbędzie się w salonie Krywulta w Warszawie z końcem miesiąca maja b. r. Na wystawę złoży się spory zbiór portretów, biustów, płaskorzeźb i figur.

Czasopismo „Stimmen aus Maria Laach" wydawane we Fryburgu badeńskim, zamieściło charakterystykę mało znanego pisarza szwajcarskiego, Leona Lucjana v. Rotena, który między innemi napisał dramat p. t. „Der Polen Opfertod". Sztuka ta, osnuta na temacie z dziejów polskich, wyszła w druku w roku 1896.

„Requiem" Verdiego wykonane zostało w Wiedniu przez znakomity kwartet artystów, a mianowicie: panie Uffreduzzi i Walker, oraz panów Marconiego i Navariniego. Dyrygował Mascagni.

Przedstawienia Wagnerowskie w Bayreuth i Monachjum. Słynne przedstawienia Wagnerowskie w Bayreuth rozpoczną się w roku bieżącym 22 lipca i trwać będą do 17 sierpnia. Program obejmuje: „Parcivala", „Pierścień Nibelungów" i „Latającego Holendra", a porządek widowisk będzie następujący: 22 lipca „Latający Holender", 23 i 31 „Parcival", 25, 26, 27 i 28 pierwsze przedstawienie „Pierścienia", 5, 7, 8 11 i 20 sierpnia „Parcival", 12 i 19 „Latający Holender", 14, 15, 16 i 17 drugie przedstawienie „Pierścienia". — Bezpośrednio po ukończeniu przedstawień w Bayreuth, rozpocznie się cykl Wagnerowski w nowym teatrze księcia regenta w Monachjum. Teatr ten ma salę zbudowaną amfiteatralnie, a nadto orkiestrę „niewidzialną" w myśl wymagań Wagnera. Przedstawienia te trwać będą od 21 sierpnia do 28 września, a na program składają się: *Meistersingerzy* (21 i 25 sierpnia, oraz 2, 10, 14 i 26 września), „Tristan i Izolda", (23 i 27 sierpnia i 4, 12 i 20 września), „Tannhäuser" (29 sierpnia, oraz 6, 16, 22 i 28 września) i „Lohengrin" (31 sierpnia, oraz 8, 18 i 24 września).

SAN TOY

czyli gwardja cesarska

chińska operetka w dwóch aktach

Sidney Jonesa.

Yen-How (p. Bogucki) bardzo bogaty mandaryn (bo tylko taki może sobie pozwolić na zbytek tego rodzaju, jak sześć żon), ma młodą córkę, San Toy (panna Schuppówna). Ponieważ jednak cesarz chiński (p. Kosiński) lubi ładne dziewczęta zabierać do swej przybocznej gwardji, przeto Yen-How, aby córkę od tego ustrzedz, wychowuje ją jako chłopaka. Na właściwej płci San Toy poznał się jednak dość prędko Bobbie (p. Sawrański), syn konsula angielskiego (p. Kiczman) i pokochał ją, zyskawszy wzajemność.

Niezadowolony z tego sekretarz Yen-Howa, Fe-Hop (p. Olszański), któremu San Toy była przyrzeczona za żonę, zdradza tajemnicę przed „synem słońca" i — San Toy musi pójść na dwór cesarski do Pekinu.

Rolę jej odgrywa tam jednak z powodzeniem Dudley (p. Kliszewska), pokojówka, czyli mówiąc delikatniej, ochmistrzyni córki konsula (p. Łopatyńska). Ostatecznie wszystko się wyjaśnia. San Toy dostaje się Bobbiemu, Dudley zakochanemu w niej Chińczykowi Li (p. Lelewicz) i... zasłona spada.

Widzimy z tego, że pp. libreciści nie natężyli zbytnio swych zacnych mózgownic. Gdyby jeszcze byli wnieśli dużo humoru — ale i to się im nie bardzo udało.

Muzyka przypomina nieco swym charakterem „Gejszę" — brakuje jej jednak tak zwan. „szlagierów", t. j. numerów, zyskujących operetce odrazu powodzenie. Nie brak w niej jednak pięknych ustępów; w pierwszym rzędzie należy tu śliczny i poetyczny ensambl przy pełni księżyca, przy końcu pierwszej odsłony aktu pierwszego (w oryginale bowiem operetka ma tylko 2 akty, z tych pierwszy dwie odsłony). Udatne są również: pieśń o kwiecie wiśni (San Toy), piosnka „Mój Bobbie", śpiewana przez San Toy w akcie drugim i inne.

W wykonaniu opuszczono, z niewiadomych powodów, kilka numerów, jak: kuplety „Rhode w pagodzie", pieśń Bobbiego „Jedyna" i t. d. W każdym razie muzyka tego rodzaju

ma daleko większą wartość, niż muzyka obecnych operetek niemieckich.

W roli Bobbiego debiutował p. Sawrański. Ci, co sądzą, że w operetce nie potrzeba nic umieć śpiewać, mogli mieć w p. Sawrańskim odstraszający przykład. Cóż bowiem za przyjemność dla słuchacza słuchać przez parę godzin śpiewaka, nie umiejącego wydobyć głosu, dławiącego i duszącego się ustawicznie?!

Premierę operetki użyć na debiut, jest wogóle rzeczą bardzo ryzykowną. Rolę San Toy śpiewała panna Schuppówna i ciekawa rzecz; artystka, odznaczająca się taką werwą, nie rozwinęła jej wczoraj w roli, która jej właśnie w wysokim stopniu wymaga. Stosunkowo najlepiej grała i śpiewała pani Kliszewska, z mężczyzn zaś najlepiej grał (bo o śpiewie nie ma mowy) p. Lelewicz — również w roli „nieśpiewającej" cesarza, był wybornym p. Kosiński. P. Łopatyńska nie miała wielkiego pola do popisu, ale swoją piosnke w akcie pierwszym odśpiewała bardzo dobrze.

Na wystawę operetki grosza nie żałowano. Dekoracja pierwszego aktu była bardzo ładna i efektowna. Gorzej było z efektami świetlnymi: ktoś manipulował światłem w sposób nieumiejętny, co się dało odczuć przy tańcu motyli i przy scenie z pełnią księżyca, gdzie były chwile, w których na scenie było prawie ciemno. Za to reżyserja zasługuje na największe uznanie; układ osób i ugrupowanie i cała scenerja nie pozostawiały nic do życzenia, a p. Kiczman znów pokazał, że jest dzielnym reżyserem.

Na p. Szulcu zawiedliśmy się. Sądziliśmy, że ten młody dyrygent wniesie do naszej, zwykle ospałej operetki, werwę i życie. Tymczasem nie widzimy ani jednego, ani drugiego, a nawet o samem wystudjowaniu operetki, pod względem muzycznym, dałoby się wiele powiedzieć. Czyżby w naszym klimacie ludzie tak prędko stawali się... wygodnymi?...

Operetce można wróżyć wielkie powodzenie pod warunkami:

1) należytej obsady głównej partji tenorowej,

2) szybszych temp i większej werwy tak w muzyce, jak i w wykonaniu scenicznem.

Ad usum Delphini...

E. Walter.

Ofiara ulicznych ekscesów.

Jak się wczoraj okazało, wybryki rozpasanego motłochu ulicznego w poniedziałek, pociągnęły za sobą nietylko straty materjalne dla kupców i osób prywatnych przez powybijanie szyb i poniszczenie tu i ówdzie sprzętów, ale przyczyniły się w wielu wypadkach do poważnego szwanku dla osób zupełnie niewinnych. Donoszą nam o licznych atakach nerwowych skutkiem przestrachu, o potratowaniach tu i ówdzie tych, którzy się przypadkiem pomiędzy dziki tłum dostali; w szczególności zanotować się godzi wypadek, jaki zdarzył się pani Buschakowej, wdowie po radcy sądu.

Nie przeczuwając nic złego, siedziała pani Buschakowa w poniedziałek w południe w oknie swego mieszkania, położonego na rogu ulic Bielowskiego i Chorążczyzny, w chwili, gdy tłum ekscedentów przeciągał ulicą Chorążczyzny, bijąc po drodze szyby. Nagle zadźwięczały okna w mieszkaniu pani B., dwie szyby z brzękiem wyleciały z podwójnych okien i polano drzewa, to, które w szyby ciśnięto, — wpadło do pokoju i ugodziło panią Buschakowę w głowę.

Pani B. upadła na ziemię z krzesła i z przestrachu nagłego i z bolu. Gdy przyszła po chwili do siebie, zaniemogła poważnie. Zaniesiono ją do łóżka, a przywołany lekarz, brat p. B., dr. Stroynowski, skonstatował paraliż lewej ręki i lekki udar mózgowy.

Powtarzamy, że jest to wypadek jeden z wielu, który smutne rzuca światło na stosunki bezpieczeństwa w stolicy kraju. Dojdzie chyba do tego, że prywatne osoby będą się stanowczo bały mieszkać w lokalnościach parterowych, kupcy zaś, co zamożniejsze firmy, wyniosą się chyba z miasta, gdzie przez parę dni trwogi absolutnie nic nie targują. A podatki płacić trzeba...

Banita.

Dnia 22 maja wyląduje w Southampton, płynąca na amerykańskim parowcu „New-York" ciekawa osobistość, o której się w dziennikach nowojorskich czyta, jak o jakim niezwykłym romansie.

Było to także 22 maja, ale w roku 1856, kiedy podczas ćwiczeń wojskowych 4 pułku ułanów w Salzwedel, odegrała się straszna scena. Hrabia Larisch, młody porucznik tego pułku szykanowany był ustawicznie przez majora hr. Ponitzę, a powodem tych szykan były konkury do jednej i tej samej kobiety. Wśród sprzeczki wyjął major szablę i ranił porucznika Larischa w głowę, podczas gdy ten pchnięciem szabli położył majora Ponitzę na miejscu trupem. Larisch, skorzystał z zamięszania, jakie po tej scenie powstało i uciekł: udało mu się przekraść przez granicę i przez Calais wyjechać do Ameryki.

Nie mając żadnych środków utrzymania ze sobą, najął się za parobka w jednej z restauracyj w Nowym Orleanie, następnie wstąpił do zegarmistrza, który go tego rzemiosła wyuczył. W wojnie w r. 1864 stanął Larisch na czele oddziału, zwanego „tygrysami Luizjany" i odznaczył się wielokrotnie, ale odniósł ciężkie rany. Po wojnie, w której brał udział pod nazwiskiem Heinecke'go, otworzył w Nowym Jorku sklep, ożenił się z panną Vogel, córką swego towarzysza broni, z której miał czworo dzieci i żył spokojnie jako obywatel amerykański. Austrjacki sąd wojskowy skazał go zaocznie na 45 lat wygnania. Właśnie w tym roku upływa termin banicji i Larisch w dniu 14 czerwca zgłosi się do komendanta swego pułku, a następnie przedstawi się cesarzowi. Nikt z pułku nie zna obecnie 67-letniego oficera osobiście; cały pułk jednak zna historję zajścia w r. 1856. Majątek hr. Larischa wynosi obecnie przeszło 24 miljonów koron.

Morderca kobiet.

W Ludwigshafen, nad jeziorem Badeńskiem, aresztowano zbrodniarza, który od kilku miesięcy był postrachem kobiet i dziewcząt w całej okolicy i zdobył sobie miano drugiego *Jack the Ripper*. Napadał on młode dziewczęta i sztyletem, lub nożem, zadawał im ciężkie rany. Większość ofiar, ciężko skaleczona, przebywa jeszcze do tej chwili w szpitalu. Władze bezpieczeństwa przez długi czas napróżno śledziły sprawcę licznych zbrodni. Nareszcie przed dwoma tygodniami aresztowano w Ludwigshafen handlarza bydła (rzeźnika) Wilhelma Damiana, mężczyznę 27-letniego, który przedtem trudnił się rzeźnictwem. Aresztowano go pod zarzutem zbrodni przeciw obyczajności i stwierdzono, że Damian przebywał już dawniej w areszcie śledczym, jako podejrzany o zamordowanie dwu kobiet, wówczas jednak uwolniono go dla braku dowodów.

Zbrodnia, za którą obecnie dostał się Damian w ręce sprawiedliwości, miała miejsce w ostatnich dniach marca b. r. Pewna 17-letnia panienka w Ludwigshafen, miała wieczorem schadzkę z mężczyzną. Damian przypadkowo podpatrzył młodą parę, zbliżył się do niej, przedstawił się, jako funkcjonarjusz policji i oznajmił przelęknionym kochankom, że ich aresztuje. Odważny adonis, usłyszawszy to, umknął natychmiast; dziewczę natomiast, wystraszone i zapłakane, poszło za „urzędnikiem". Zbrodniarz zaprowadził ją w odosobnione miejsce poza cmentarzem protestanckim i tam, grożąc pilnikiem, zażądał, iżby mu się oddała. Aby ocalić życie, dziewczyna była mu posłuszną, następnego dnia jednak opowiedziała o wypadku swej rodzinie. Wdrożono poszukiwania i przychwycono złoczyńcę. Po nitce do kłębka, stwierdzono, że Damian sport ten uprawiał od dłuższego czasu, z tem jednak urozmaiceniem, że oporne kobiety przebijał nożem, bądź zabijając, bądź też raniąc śmiertelnie. Ofiar takich doliczono się dotychczas 18.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 1 maja. Na początku posiedzenia odczytano wnioski i interpelacje, poczem nastąpiła sprawa Szustersic-Stein.

Imieniem komisji dla nagany przedłożył referat dr. Kramarz i w długiej mowie zaznaczył, że komisja badała całe zajście szczegółowo i wnosi, aby izba wyraziła p. Steinowi nagany tylko za nazwanie Szustersica: dr. Schwindrath.

Wniosek ten wywołał oburzenie na ławach szenererowców.

Nad wnioskiem tym rozwiązała się obszerna dyskusja. Godzina 2 przemawia Młodoczech p. Dyk.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Aresztowania w Królestwie polskiem.

Kraków 1 maja. Potwierdzają się niestety wiadomości o bardzo licznych aresztowaniach w Królestwie polskiem. W Częstochowie aresztowano raz 60 osób, potem 30 osób ze sfer robotniczych i odstawiono do Warszawy.

1 Maja.

Kraków 1 maja. Zgromadzenie robotnicze odbyło się o godz. 9½ w ujeżdżalni pod Kapucynami. Zebrało się kilka tysięcy osób. Zagaił p. Sulczewski, zaznaczając ważność święta majowego, mówił o stawodawstwie ochronnem dla robotników. Następny mowca p. Kurowski omawiał ustawę przemysłową, wykazywał wadliwość urządzenia Kas chorych, krytykował inspektorat przemysłowy, zaznaczył brak instytucyj dla ubezpieczenia na starość, brak zabezpieczenia na wypadek braku pracy. Następnie potępił zachowanie się niespokojnych elementów we Lwowie, twierdząc, że doszło do tego z braku organizacji. Mówił o 8 godzinnym dniu pracy.

Z kolei poseł Daszyński wykładał potrzebę powszechnego prawa głosowania, wspomniał o Bismarcku i sile parlamentu niemieckiego. Wykazywał dlaczego socjaliści są przeciw szlachcie. Wykazywał, do czego prowadzą jawne i pośrednie wybory sejmowe, bronił wolności słowa i prasy. Wygłosił twierdzenie, że głodne rzesze zdobędą przyszłość. Daszyński ostremi słowy potępił w końcu rozruchy lwowskie i wezwał zgromadzenie, by, stojąc na wysokości zadania, to samo uczyniło. Te słowa porzywitali zebrani brawami. Wogóle przebieg zebrania był spokojny.

O godz ¾12 w południe wyruszył w największym porządku pochód.

Wiedeń 1 maja. Z powodu święta robotniczego „1 maja" wieczorne wydania wiedeńskich dzienników dziś nie wyjdą.

Zaburzenia w Algierze.

Paryż 1 maja. Agencja Hawasa donosi z Algieru: Podług dalszych wiadomości o wczorajszych bójkach, w których Maks Regis został raniony, zajścia te były bardzo burzliwe. W powietrzu latały szklanki, karafki, stoły powywracano: wielu z gości w kawiarni pobito, rzucano o ziemię i poraniono.

Rozjuszony tłum wtargnął się do kawiarni, w której znajdowali się przeciwnicy Regisa; ci w czas cofnęli się. Tylko z wielką trudnością udało się policji jako tako przywrócić spokój. Regis raniony jest dwoma strzałami rewolwerowymi w głowę. Nadto jedna osoba jest śmiertelnie ranioną.

Jubileusz szpitala.

Kraków 1 maja. W tutejszym szpitalu im. św. Ludwika obchodzono dziś uroczystość 25-letniej rocznicy istnienia zakładu. W kaplicy zakładowej odprawił nabożeństwo ks. biskup sufragan Nowak, w obecności założycieli zakładu, dra Jakubowskiego, obecnego rektora uniwersytetu, personalu lekarskiego i grona pań opiekunek.

Wypadki w Chinach.

Pekin 1 maja. Gubernator prowincji Szansi, telegrafował Lihungczangowi, że 3000 Francuzów i 2000 uzbrojonych Chińczyków chrześcjan, mordują się w obrębie Szansi i wszędzie wywołują zamięszanie i biedę.

Rzym 1 maja. Donoszą z Pekinu, że komendanci wojsk sprzymierzonych zeszli się na naradę nad zmniejszeniem liczby wojsk okupacyjnych i nad wielkością garnizonów, mających pozostać w Chinach. Garnizony mają zostać w Pekinie, Tientsinie i Szangaju.

Wiedeń 1 maja. *Wiener Abendpost* donosi, że zapowiedziana redukcja austro-węgierskiego oddziału w Azji wschodniej, już nastąpiła, mianowicie oddział w Pekinie zredukowany został do 200, a oddział w Tientsinie do 30 ludzi.

Pekin 1 maja. Na odbytej wczorajszej konferencji jenerałów, uchwalono zawiadomić posłów, że układy, co do cofnięcia wojsk, są możliwe, jeśli posłowie mogą podać ogólną sumę odszkodowania, jaką Chiny mają zapłacić i jeśli mogą dać gwarancję, że Chiny istotnie gotowe są tę sumę wypłacić. Dalej uchwalono pozwolić Chińczykom na stopniowe, ponowne objęcie zarządu nad Pekinem, podczas gdy pozostałe oddziały wojsk mocarstw, miałyby tylko bierny wykonywać nadzór.

Zgon ks. Izaaka Isakowicza.

— Nadzwyczajne uroczyste posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: uczczenie nieodżałowanego śp. arcypasterza i honorowego obywatela miasta Lwowa ks. Izaaka Mikołaja Isakowicza, arcybiskupa-metropolity obrz. ormiańskiego.

— Telegram od papieża, nadesłany na ręce kapituły jeszcze przed zgonem, a zawierający błogosławieństwo, opiewa: „Infirmo archiepiscopo Armenorum beatissimus pater peramanter impertitus est apostolicam benedictionem".

— Tekst telegramu prez. ministrów, dra Koerbera, jest następujący: „Bitte den Ausdruck meiner tiefempfundesten Theilnahme anlaesslich des so schmerzlichen Ablebens Seiner Erzbischöflichen Gnaden des Metropoliten Eks. Isakowicz entgegen zu nehmen (podpis).

— Minister oświaty zaś, dr. Hartel, nadesłał następujący telegram: „Z powodu ciężkiej straty, jaką poniosła kapituła ormjańska przez śmierć eksc. ks. arcybiskupa, proszę przyjąć moje ubolewanie. Prosiłem p. namiestnika o wzięcie udziału w imieniu podlegającego mi ministerstwa, w smutnym obrzędzie pogrzebowym".

— Tow. dziennikarzy polskich wysłało do kapituły ormiańskiej następujące pismo kondolencyjne: Cała prasa polska bez różnicy zapatrywań i zasad, złożyła hołd należny pamięci świątobliwego męża, patrjoty i kapłana. Towarzystwo dzienikarzy polskich wraz z całem społeczeństwem polskiem odczuwa żywo stratę, jaką ponieśliśmy przez śmierć śp. ks. arcybiskupa Isakowicza i pospiesza złożyć przewielebnej kapitule wyrazy szczerego hołdu.

M. Rolle sekretarz. *Liberat Zajączkowski* prezes.

— Nieustannie napływają w dalszym ciągu kondolencje z różnych stron świata. Między innymi nadesłali kondolencje: ks. kardynał Puzyna, rabin dr. Caro, izba adwokacka, lwowsk. rada pow., książę Sanguszko i w. i.

— Ze Stanisławowa na pogrzeb, oprócz delegatów rady miejskiej, wyjeżdża deputacja wydziału powiatowego.

— Maskę pośmiertną zdjął z twarzy zmarłego artysta-rzeźbiarz Dykas.

— Zjazd duchowieństwa ormiańskiego jak dotąd jest znaczny, a zapowiadą się być jeszcze większym. Dużo obywatelstwa ormiańskiego przybędzie również na pogrzeb. Koszta pogrzebu pokrywają prywatni.

— Program aktu przeniesienia zwłok z pomieszkania do katedry jest następujący: Pochód, prowadzony przez ks. Moszora, w asystencji kanoników ks. Dawidowicza i Teodorowicza, poprzedzony dostojnikami kościelnymi wszystkich obrządków, oraz bractwami itd., — okrąży zabudowania kościelne, idąc z pomieszkania ku ul. Skarbkowskiej, a następnie przez ul. Krakowską na ul. Ormiańską do katedry. Po ustawieniu zwłok na katafalku, odprawionem zostanie przepisowe nabożeństwo.

— Kondukt pogrzebowy wyruszy we czwartek prawdopodobnie jednak później niż o godz. 12 w południe, gdyż po kazaniu ks. kan. Teodorowicza nastąpią jeszcze egzekwie w wszystkich trzech obrządkach, które niewiadomo jak długo potrwają.

— Stowarzyszenie „Czytelnia i wzajemna pomoc funkcjonarjuszy kolejowych" uchwaliła na nadzwyczajnem swem posiedzeniu wtorkowem, wysłać deputację, w celu złożenia osieroconej kapitule ormiańskiej kondolencji z tytułu śmierci nieodżałowanego członka honorowego Jego Ekscelencji ś. p. księdza arcybiskupa Izaaka Isakowicza, wziąć udział *in corpore* ze sztandarem i muzyką dla oddania ostatniej i przysługi, oraz zamiast wieńca na trumnę złożyć 25 koron na gimnazjum polskie w Cieszynie.

— Czytelnia katolicka poświęciła swe wczorajsze posiedzenie uczczeniu pamięci śp. ks. Isakowicza i uchwaliła: Wziąć udział *in corpore* i wezwać członków Czytelni do współudziału w obchodzie eksportacji zwłok do katedry. Punkt zborny w czytelni o godz. 5½. We czwartek zaś zechcą członkowie zgromadzić się jak najliczniej o godz. 11½ również w czytelni, skąd pochód wyruszy na oznaczone miejsce. Uprasza się o solidarny i liczny współudział.

— Dyrekcja stow. „Kupców i młodzieży handlowej, zaprasza wszystkich swoich P. T. Członków, do gremialnego wzięcia udziału w oddaniu ostatniej czci, dla członka swego honorowego śp. arcybiskupa Isakowicza, w czwartek 2 maja br.

Punkt zborny obok handlu Wp. Markiewicza, w rynku o godz. 11 rano.

Zamiast wieńca na trumnę dla śp. arcybiskupa Isakowicza, uchwaliła dyrekcja stowarz. „Kupców i młodzieży handlowej", złożyć 50 k. na rzecz ochronki w Łyścu.

— Zarząd chóru męskiego gal. Towarzystwa muzycznego, zaprasza członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. arcybiskupa Izaaka Isakowicza odśpiewaniem pieśni żałobnej (Beati mortui) podczas wyniesienia zwłok z kościoła archikatedralnego obrz. ormiańskiego, we czwartek o godzinie pół do 12. Punkt zborny dla wszystkich Towarzystw śpiewackich: miejsce koło pomnika Mikulego w krużganku katedry.

— Dyrekcja policji, celem utrzymania porządku w czasie pogrzebu śp. ks. arcybiskupa Isakowicza, zarządziła, iż dla pojazdów przeznaczono ulicę Skarbkowską, dla pieszych zaś ulicę Ormiańską, a to już od godziny 8 rano.

— Wieńce nadeszły od Koła polskiego z Wiednia i od Ossolineum.

— Z wieńcami mają przybyć na pogrzeb deputacje miast, których śp. arcypasterz był honorowym obywatelem. Nadeszło dalej pismo od kardynała Puzyny: „Łączę się w modlitwie u trumny zmarłego arcybiskupa".

— Rabin dr. Jecheskiel Caro nadesłał pismo w języku łacińskim: „In nomine Dei morte venerabilissimi archiepiscopi vestri, benignissimi et verissimi pastoris animarum, maximo dolore affectus, non omittam consulationem vobis praebere".

— Kondolencje nadesłali dalej: lwowska izba adwokacka, reprezentacja powiatu lwowskiego, prezydenci Szymonowicz i Czyszczan, minister Piętak, ks. Sanguszko, Czartoryski, Skarbek, Dzieduszyccy, Abrahamowicz.

— Kasa oszczędności miasta Stanisławowa ustanowiła fundusz wieczysty 1.000 K., z którego odsetki mają być co roku w dzień śmierci ś. p. ks. Isakowicza wypłacane dla wychowanka ochronki w Łyścu. Taką samą fundację ustanowiła p. Wincenta Hillebrand.

— Jutro podczas mszy ormiańskiej o godz. 11-tej śpiewać będzie dwunastka pod kierunkiem p. Dropiowskiego. Przy wyniesieniu zwłok z pałacu śpiewać będą połączone chóry Tow. muzycznego, „Lutni" i „Echa".

— Komenderujący Fiedler zapowiedział swe przybycie na pogrzeb.

— Przełożeństwo zboru izraelickiego prosi o wyznaczenie mu miejsca w kondukcie.

— Na czele komitetu pogrzebowego stoi komitet obywatelski z pp. Janowiczem, Webersfeldem i Langiem.

Kraków 1 maja. Na znak żałoby z powodu zgonu śp. arcybiskupa Isakowicza odwołał prezydent Friedlein zapowiedziane na jutro posiedzenie Rady miejskiej.

Depesza kondolencyjna wysłana imieniem Krakowa brzmi: Straszny cios, jakim przez śmierć najprzewielebniejszego Arcypasterza podobało się Opatrzności dotknąć przewielebną kapitułę, Kościół i całe społeczeństwo nasze, boleścią i żalem niewymownym napełnił nasze miasto. Odczuwamy całem sercem stratę niedoścignionego w poświęceniu kapłana, niezachwianego niczem w wierności syna Ojczyzny. Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego żalu i współubolewania, które w imieniu miasta Krakowa składa — prezydent Friedlein.

Ostatnie wiadomości.

Od 15 maja wszystkie przedstawienia wieczorne, rozpoczynać się będą o godzinie pół do 8.

Paderewski nie przyjeżdża... Dyrekcja teatru miejskiego otrzymała dziś od kompozytora „Manru", Paderewskiego, z Drezna, telegram tej treści, iż z powodu tego, że w operze królewskiej zarządzono właśnie obecnie główne próby z tej opery, mistrz w zapowiedzianym terminie t. j. w najbliższą sobotę nie przybędzie, ale dopiero znacznie później. Równocześnie wezwał Paderewski do siebie do Drezna tłumacza libretta p. Rossowskiego, celem ostatecznego porozumienia się z nim co do tłumaczonego podkładu słownego po polsku swej opery. P. Rossowski wyjeżdża dziś wieczorem.

Żonobójca. W Draszliwitz uwięziono inspektora B. pod zarzutem zbrodni morderstwa własnej żony, o 20 lat od niego starszej. Miał on ją powiesić, aby mieć możność ożenienia się ze swą kuzynką, z którą już miał stosunek miłosny.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 1 maja.

(*/r.*) Z wyjątkiem giełdy wiedeńskiej, która jest obecnie pod wrażeniem korzystnego wyniku subskrypcji na ostatnią partję angielskiej pożyczki wojennej i spodziewa się, że bank angielski w tym tygodniu jeszcze obniży stopę procentową na 3½%, wszystkie zresztą inne europejskie targi pieniężne znajdują w bardzo posępnym nastroju.

W Berlinie ogólna zniżka, wywołana wiadomościami z Chin i obniżeniem cen węgla przez kopalnie rządowe na Śląsku pruskim, w Paryżu wielkie obawy wzbudza agitacja za urządzeniem generalnego strejku robotników w całej Francji, na naszym zaś targu pesymistyczne przepowiednie co do dalszego przebiegu prac parlamentarnych psują humor i odbierają ochotę nawet najśmielszym spekulantom. Niewiadomo, z jakiego źródła rozeszła się na giełdzie pogłoska, że przedłożenie o inwestycjach kolejowych może nie zostanie załatwione podczas wiosennej sesji rady państwa, lecz dopiero w jesieni. Pod wpływem tej pogłoski nastało ogólne zniechęcenie a ostateczne notowanie wykazują bardzo znaczne zniżki kursów.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 30 kwietnia. Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·75 koron, czerw. od 8·30 do 8·70 kor., żółtą od 8·30 do 8·70 koron, żyto od 7·30 do 7·75 koron, jęczmień browar. od 6·50 do 7·30 koron, na kaszę od 6·15 do 6·25 koron, owies 6·75 do 7·25 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurydza —·— koron. wszystko za 50 kilogr.

— **Bank rolniczy we Lwowie** Lwów 1 maja. (Dziś notujemy za 100 klg *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·60 do 16 —, pszenica na termin 14·80 do 15·60, żyto gotowe 13·60 do 14 —, żyto na termin 12·80 do 13·60, owies obroczny 13·— do 13·60, owies na termin 12·80 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 13·— do 14·—; rzepak 12·50 do 23 —; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka 16 — do 17 —; bobik 12·60 do 13·20, hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara 12 — do 12·40 chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 80 — do 110 —, koniczyna biała 80 — do 140·—, koniczyna szwedzka 120 — do 180 —; tymotka 40 — do 50 —

Spirytus *loco* za 50 litr gotowy 17 — do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·— do 16·25

Usposobienie niezmiennie.

— **Wiedeń** 1 maja (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·88 do 7·89, na jesień od 8·03 do 8·04; żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·93 do 7·95, na jesień od 7·12 do 7·13; kukurydza na maj-czerwiec od 5·61 do 5·62, na czerwiec-lipiec od 5·70 do 5·71, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·87 do 5·89; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 6·93 do 6·95, na jesień od 5·99 do 6·01; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·90 do 14·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja silna.

Budapeszt 1 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od —·— do —·—, na maj od 7·60 do 7·61 na październik od 7·74 do 7·75; żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik od 6·72 do 6·73; owies na kwiecień od 6·72 do 6·73, na październik od 5·58 do 5·60; kukurydza na maj od 5·28 do 5·30, na lipiec od 5·36 do 5·38; rzepak na sierpień od 13·50 do 13·60. Oferty na pszenicę liczne. Chęć kupna słaba. Usposobienie mdłe.

Wiedeń 1 maja. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·60, Renta majowa 98·50, Węg. renta koronowa 92·95, Akcje austr. zakł. kred. 692·—, Akcje węg. zakł. kred. 696·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 560·—, Akcje Bankvereinu 488·—, Akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państw. 694·25, Lombardy 98·50, Akcje kolei Elbethal 5·5·50 Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 462·50, Akcje Rima Muranji 503·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1·800, Losy tureckie 110·—, Ruble 253·50.

Berlin 1 maja. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 216·75, Tow. dyskontowe 195·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 maja 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. J. Skarbek z Wiednia. Hr. J. Łubieńska z Krakowa. M. Werner z Wiednia. K. Winnicki z Turady. Sz. Potocki z Kośmerzyna. J. Berger z Podwołoczysk. K. Sochaniewicz z Tarnopola. R. Janicki z Berezowicy. M. Torosiewicz z Brodek. Ks. M. Switeński z Ładyczyna. H. Müller z Wiednia. St. Komornicki z Zawadki. N. i T. Modzelewscy z Podola ros. R. Vadass z Budapesztu. L. hr. Plater-Broel z Królestwa.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 5, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). E. hr. Dzieduszycki z Izydorowki. E. Pfeiffer z Wiednia. Pułkownik T. Szołayski z Temeszwaru. Dr. C. Krost z Radziwiłłowa. L. Gruber z Zarudzia. E. Sokołowska z Rabki. W. Pycha, K. Skrzyński ze Lwowa. R. Warmuth, N. Lindenbaum z Krakowa. K. br. Szily z Budapesztu. J. Berger z Drezna.

3001 Najlepszy Francuski PAPIER CYGARETOWY **„LE GRIFFON“** Wszędzie do nabycia

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.



poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

		½ kilo
Portorico	—	zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	—	„ 96 „
Cejlon zielona	1	„ — „
„ „ przednia	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista	1	„ 08 „
„ „ perłowa	1	„ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 10

Poszukuję na wieś rutynowanego **nauczyciela**

Polaka, religji rzymsko katolickiej, w średnim wieku, dla przygotowania jednego ucznia do zakładu Tereziańów, a za rok z drugim rozpocząć nauki, aby mógł ucząc się w domu, zdawać publicznie egzemina. Medycy, księża-wygnańcy mają pierwszeństwo. Uprasza się zgłoszenia z **odpisem** świadectw praktyki i egzaminów, jeżeli możebne z fotgrafię, oraz podaniem swych warunków do Admin. „Dziennika Polskiego“ Nr. 900. 451

ŻALUZJE deszczułkowe Story patyczkowe

Story płócienne na ściągi, story automatyczne, parawany patyczkowe poleca własnego wyrobu pierwsza Krajowa Fabryka **Łuszczycki & Adamski** (dawniej Jürgens) Lwów, Sobieskiego 4.
Na składzie taśmy do żaluzji i sznury do stor. 407

Na sezon wiosenny

Karlsbadzkie Sucharki Hygieniczne

wypróbowane i znane Szanownej P. T. Publiczności ze swojej pożywności i wytwornego smaku, a przedewszystkiem **nader łatwo strawne**, bo specjalnie i umiejętnie w tym celu wyprodukowane, za co też odszczególnione medalem uznania na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w r. 1891 i 1900 w Krakowie i jako takie Szanownym P. T. kuracjuszom przez pierwszorzędne powagi lekarskie przy **piciu rozmaitych wód mineralnych** zalecane — poleca obfitą w wybór najrozmaitszego pieczywa tak krajowego, jako też i zagranicznego

Piekarnia hygieniczna

Marcina Czyżeka we Lwowie.

Sklepy własne: Rynek l. 27, plac Akademicki l. 2, ul. Jagiellońska l 6, Łyczakowska 3. 480

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1901.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc	ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·50 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·50	8·40*	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·20	10·00, 12·45
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·35	10·20	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·00	10·02	„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·35	11·32
z Tarnopola-Krasne-Brody	8·—				10·20	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·25			11·10
z Borek W.-Grzymałow.-Kop	3·35		2·35	5·35		do Borek W.-Grzymałowa		9·36	1·55*		11·10
z Rzeszowa		11·45			12·15	do Rzeszowa			3·30		
z Czerniow.-Itzkan (12·15n)	6·20	11·55	1·45*	5·40	9·20	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·40*	6·10	10·30, 2·51
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*	do Chodorowa-Podwysok.	6·25	10.25	2·45*		
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·10		1·10		10·50	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·35			6·35	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·10†		1·10	4·40	10·50	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·10		1·10		12·15	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
z Janowa (9 rano)	7·45		12·55	8·25§	9·41●	do Janowa 9·30 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·30◆	3·35§§
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·35	8·50	do Brzuchowic 2·51 ° n. °	5·45	10·20	2·15°	7·52	3·26 r.
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge): § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·40 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·40 wieczór.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

21 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Mosonu“ w oryg. opkowan.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opkowan.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON“ Znakomita franco 5 kilo	9·—

Herbata z Brodów! !Z Brodów! Herbata z Brodów!

Światło elektryczne urządza biuro techniczne Fabryki maszyn „Perkun“ **Lwów Kopernika 18** Filja w Rzeszowie.

418 Jeneralna reprezentacja Oesterreichische Schückertwerke

przenoszenie siły, tramwaje elektryczne, piorunochrony i telefony.

Różne stamplie kauczukowe, metalowe, jakoteż wszelkie grawiury na różnych metalach, tablice lane i grawirowane, oraz drukarnie kauczukowe do samodzielnego wykonania druków wykonuje i dostarcza **najtaniej** Zakład artyst. **Zigmana** Lwów, 417 **Sykstuska 14.**

„Extrait de Noix“

do 260

farbowania siwych włosów

wynalazku fabrykanta perfum

Jul. Józefowicza

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po 3 kor. i większe 5 kor., oraz 6 próbnych w pudełku 7 koron 20 h.
Do nabycia we Lwowie w handlu pp. J. Friedrich i A. Beacock, skład farb, oraz u p. Jahla. Główna przesyłka

J. Józefowicz,

Warszawa, Nowosenatorska 2.

Wspaniale ilustrowane

przez

znakomitych artystów - malarzy

pismo humorystyczne

„SMIGUS”

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus“ prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

„Śmigus“ jest najtańszem pismem, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Smigusa“ Lwów, ulica Akademicka 10.

Kto więc zaprenumeruje „Smigusa“ na cały rok ten zbierze sobie piękne album

Dowód oczywisty.

Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe.

Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu.

Dowód oczywisty, że Quäker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa łuszczonego, służy do przyrządzania tak samo smacznych zup, polewek, kasz i legumin, jakie przyrządzamy z mąki, ryżu i t. p. 3006

We wszystkich handlach kolonjalnych i delikatesów dostać można

Quäker Oats

Mam z szczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym

zostaje otwartą restauracja ogrodu pojezuickiego

Codziennie koncert muzyki wojskowej.

473 Z uszanowaniem **Jędrzej Rudolf** restaurator.

Zakład wodoleczniczy RIESENHOF Obok Linzu (Górna Austrja)

Wspaniałe położenie wolne od wiatrów i kurzu. Las szpilkowy. Odpowiednie leczenie wszelkich cierpień nerwowych, kobiecych i chronicznych zapomocą kuracji **wodnej, dyety, gimnastyki leczniczej, masażu, elektryzowania, kąpieli piaskowych i słonecznych. Pływalnia. Własna mleczarnia. Ceny umiarkowane.** Prospekty gratis

3025 **Dr. Fränkl.**

PANOM

polecamy

najmodniejsze Krawaty, Kapelusze, Rękawiczki, Koszule, Płaszcze gumowe i **Zarzutki**, Bluzy alpagowe, **szelki, laski**, skarpetki i 1000

469 nowości angielskich.

Górski i Szydłowski

Lwów, pl. Marjacki 8 (róg Hetmańskiej).



Złoto i srebro w płynie

któremi może każdy pozłacać i posrebrzać wszelkie możliwe przedmioty sztuki i użytku, jako ramy obrazów i luster, figury gipsowe i wyroby snycerskie, drzewo, metale, szkła i porcelany, papier, skóry i wosk etc.
Wspaniałe i długotrwałe nadaje się również do odczyszczania. Cena flaszki łącznie z pędzlem i opisem użycia wynosi koron 2, 3 flaszki koron 5, 6 flaszek koron 9, 12 flaszek koron 16. 7004

Za gotówkę lub pobraniem pocztowem wysyła

M. FEITH Wiedeń VII Mariahilferstrasse 38

SASKIE **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** we Lwowie. 19

100—300 złr.

miesięcznie 4013

mogą zarobić osoby każdego stanu, **w każdej miejscowości** pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów

Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Österreicher

VIII Deutschegasse 8 **Budapest**

Dywan-obrus

nowy, haft jedwabny, piękny turecki 1·80 m na 1·40 m. do sprzedania.
Adres w „Ajencji dzienników“ Pasaż Hausmana. 483

Restauracja na Pohulance

otwarta od 1 maja

poleca zdrową i smaczną kuchnię i wyborne piwo

lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

477 Zarząd.

Kuszczak & Zubik

we Lwowie, plac Halicki l. 1,

polecają 359

MATERJE wełniane jedwabne

na suknie damskie.

Batysty, Perkale,

Zefiry, Satyny, Woale.

Najnowsze tkaniny i kolory

Wielki wybór. Najniższe ceny.

Próbki franko.



Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

(w ZUCKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlne. Gmach zakładu nowo-zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. — Badania promieniami Röntgena podług d'Arsova'a. Kąpiele sztuczne suche (w kocach). Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. — Położenie zakładu urządzonego z komfortem — urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. — **Ceny umiarkowane** — Prospekty opłatnie. 319

Restauracja w Lesienicach

(obok browaru) **otwarta od 1 maja**

poleca dobrą kuchnię i znakomite piwo

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

478 Zarząd.

Uzdrowisko BADEN pod Wiedniem. 4015

Z 13 ziemisto-solankowymi zdrojami siarczanymi od +27 do 36° C ciepła. Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 paździer.
Niezrównane w swym skutku stosowane bywają badeńskie wody siarczane od setek lat z najlepszym powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, skrofułach, chorobach skórnych, zatruciach metalami, eksudatach, afekcjach stawów i kości i t. d. Stosownie do przyzwyczajeń i środków, znajdzie gość w Badenie najbardziej elegancki komfort lub swobodną pojedyńczość. Przez nowy dom zdrojowy, wielki cienisty park, koncerty kapeli zdrojowej 3 razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny w parku, bale i wieczorki, przez koncerty, wyścigi, tombole, międzynarodowy tor sportowy i t. p., przez koleje elektryczne, doskonałą wodę do picia, wyborne oświetlenie i przepyszną okolicę, nasuwa się gościom w obfitości wygodny i przyjemny pobyt i zabawę. **Służba boża** katolicka, ewangelicka, izraelicka. Ceny umiarkowane. Frekwencja w roku 1900: 23.879 osób. — **Informacje i prospekty bezpłatnie przez Komisję zdrojową.**

Sprzedaż komisowa zboża, nasion, nawozów sztucznych z gwarancją jakości i pochodzenia oraz obficie zaopatrzone składy maszyn i narzędzi rolniczych	**Dom Komisowo-Rolniczy** oraz **Biuro porady w sprawach asekuracyjnych, gospodarstwa wiejskiego i melioracyj rolnych St. Komarnickiego i Ed. Nizinieckiego** we Lwowie, ul. Sykstuska l. 35 przyjąwszy **Jeneralną reprezentację i wyłączne zastępstwo na Galicję i Bukowinę** premiowanych najwyższą nagrodą w Paryżu 1900 r.	Pośrednictwa w sprzedaży, kupnie i dzierżawie fachowo oszacowanych dóbr ziemskich, oraz w sprzedaży i kupnie wszelkich produktów potrzebnych w gospodarstwie.

FABRYK MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

Królewsko węgierskich kolei państwowych w Budapeszcie

oraz

Towarzystwa akcyjnego H. Cegielski w Poznaniu

dotychczasowe biura swe i składy nasion z ulicy Sykstuskiej 35, — z dniem 1 maja 1901 r. przeniósł

na ulicę Grodecką l. 30.

a polecając nadal swe usługi w całym zakresie swej działalności łaskawym względom i zapotrzebowaniu P. T. rolników, wszelkie dotyczące **Cenniki maszyn, nasion i nawozów sztucznych**, oraz specjalne oferty przesyła na żądanie odwrotną pocztą. 484

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.